DZIŚ STREFA BIZNESU

PODWYŻKA PŁACY MINIMALNEJ

PRACODAWCY DOSTANĄ PO KIESZENIACH

Nr ISSN 2353-6195
Nr indeksu 350-079

www.dziennikzachodni.pl

Nr 214 (24 666) | Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Wtorek, 15.09.2026

81 *lat*

DZIENNIK ZACHODNI

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Polityka

Referendyści w Gliwicach chcą pozostać anonimowi

Trwa zbiórka podpisów w sprawie odwołania prezydent miasta Katarzyny Kuczyńskiej-Budki. Żeby doszło do referendum, potrzeba 12,7 tys. głosów poparcia.
– Str. 3

Polityka

Prezydent Mysłowic dołączył do Morawieckiego i już ma problem

Radni Prawa i Sprawiedliwości zerwali koalicję i prezydent nie ma już większości w Radzie Miasta.
– Str. 4

Koniec Izery, początek nowej marki. – Najbliższe tygodnie mogą być kluczowe – zapowiada nowy wiceminister energii Piotr Masłowski
– Str. 5

Beskidów nie wolno lekceważyć – przestrzegają ratownicy Grupy Beskidzkiej GOPR. W wakacje mieli pełne ręce roboty **– Str. 5**

FOT. GRUPA GOPR

Afera Zondacrypto

Sądny poniedziałek Radosława Piesiewicza. Stracił stołek szefa PKOl, zostaje w areszcie

Oprac. Robert K. Lewandowski

Radosław Piesiewicz nie jest już prezesem PKOl. Zarząd komitetu olimpijskiego odwołał go z funkcji prezesa w związku z aferą Zondacrypto. Jego kadencję ma dokończyć szef Polsatu Sport – Marian Kmita.

Także wczoraj Sąd Okręgowy w Katowicach, który rozpoznawał zażalenie obrony na areszt wobec działacza, utrzymał w mocy wcześniejszą decyzję sądu rejonowego. To oznacza, że były już szef PKOl nie wyjdzie na razie na wolność. Informację o treści postanowienia przekazała prok. Justyna Grzesiak, a chwilę później potwierdził ją obrońca Piesiewicza Jędrzej Kupczyński.

Radosław Piesiewicz (wyraził zgodę na podanie pełnego nazwiska) został zatrzymany 27 sierpnia w Warszawie. Tego samego dnia w śląskim wydziale Prokuratury Krajowej usłyszał zarzuty płatnej protekcji i zaspokojenia grupy wierzycieli Zondacrypto z pokrzywdzeniem innych w związku z grożącą niewypłacalnością. Nie przyznaje się do zarzutów.

Sąd Rejonowy Katowice-Wschód 29 sierpnia uwzględnił wniosek prokuratury i aresztował Piesiewicza na trzy miesiące, wskazując na duże prawdopodobieństwo popełnienia przestępstwa i uzasadnioną obawę utrudniania śledztwa. Obrona złożyła zażalenie na tamtą decyzję, której sąd nie uwzględnił.

– Sąd podzielił uzasadnienie sądu rejonowego, stwierdzając, iż zarówno przesłanka ogólna, jak i przesłanka szczególna – obawa matactwa, czyli obawa utrudniania postępowania poprzez nakłanianie do składania fałszywych zeznań świadków bądź wyjaśnień przez podejrzanych, została spełniona – powiedziała prok. Grzesiak.

FOT. LUCYNA NENOW

Radosław Piesiewicz usłyszał zarzuty m.in. płatnej protekcji oraz faworyzowania wybranych wierzycieli ze szkodą dla innych

Mec. Kupczyński przekonywał, że ogłoszona przez sąd decyzja jest niesłuszna, aresztowanie jest niezasadne, a obrona przedstawiła „bardzo merytoryczną argumentację", aby wykazać, że nie istnieje duże prawdopodobieństwo popełnienia przez szefa PKOl zarzucanych mu przestępstw.

– Ta argumentacja nie spotkała się z uznaniem sądu. Przedstawiliśmy argumentację na rzecz tego, czemu nie istnieje obawa matactwa, ta argumentacja również nie spotkała się z uznaniem sądu – dodał adwokat.

Nie chciał odnosić się do materiału dowodowego. Powiedział jedynie, że obrona przedstawiła dane bankowe, które – jak przekonywał – świadczą o tym, że Piesiewicz nie odzyskał żadnych środków zainwestowanych w Zondacrypto.

– Ten argument również nie został uwzględniony ani przez prokuraturę, ani przez sąd, co akurat budzi pewne nasze zaskoczenie, ale jeżeli będzie trzeba, będziemy przedstawiać także dalsze dane i dalsze informacje, żeby dowieść tego, że Radosław Piesiewicz tych środków zainwestowanych w Zondacrypto po prostu nie otrzymał z powrotem – dodał.

Według prokuratury Piesiewicz w 2025 r. powoływał się na wpływy w Urzędzie Ochrony Konkurencji i Konsumentów (UOKiK), które miały wynikać ze znajomości z byłym premierem, i w zamian za uzyskaną korzyść majątkową – zegarek o wartości blisko 170 tys. zł – podjął się załatwienia sprawy dla szefa Zondacrypto Przemysława Krala. Chodziło o postępowanie UOKiK dotyczące tej giełdy kryptowalut.

Drugie zarzucane mu przestępstwo dotyczy zaspokajania wierzycieli kosztem innych wierzycieli. Według PK Radosław Piesiewicz nakłaniał członka zarządu spółki BB Trade Estonia OU (operatora serwisu zondacrypto.com – PAP) do wypłaty z tej giełdy środków – 195 tys. zł i 100 tys. euro. Działo się to w kwietniu br., kiedy stało się głośno o problemach z wypłacalnością Zondacrypto.

Postępowanie w sprawie giełdy kryptowalut Zondacrypto zostało wszczęte przez Prokuraturę Regionalną w Katowicach 17 kwietnia br. pod kątem oszustw znacznej wartości i prania brudnych pieniędzy. Dotychczas wpłynęło kilka tysięcy zawiadomień o przestępstwie. Na początku sierpnia br. postępowanie to zostało połączone ze śledztwem toczącym się w śląskim wydziale Prokuratury Krajowej, związanym z zaginięciem Sylwestra Suszka – założyciela poprzedniczki Zondacrypto, giełdy kryptowalut BitBay. Suszek zniknął w marcu 2022 r.

Zondacrypto od października 2025 r. była sponsorem generalnym PKOl. W kwietniu 2026 r. Radosław Piesiewicz poinformował, że jeśli do końca miesiąca nie wpłynie kolejna transza środków, komitet zerwie umowę sponsorską. 30 kwietnia podjęto decyzję o wygaszeniu i demontażu neonu sponsora z siedziby komitetu w Warszawie. (PAP)

eprasa.pl 894bd794a2

POLECAMY

JUTRO: Grypa i RSV uderzą jesienią CZWARTEK: Na jakie zniżki mogą liczyć seniorzy?

15.09.2026
Wtorek

Dziś imieniny obchodzą: Albin, Nikodem, Maria
Telefon alarmowy: 112

DZIENNIK ZACHODNI

Redaktor naczelny Marcin Zasada
Z-ca redaktora naczelnego Bartłomiej Romanek
Wydawcy Agata Markowicz, Marlena Polok-Kin, Katarzyna Wiśniewska-Lewicka

www.dziennikzachodni.pl

Polska Press Makroregion Śląsk, Łódź
Redakcja ul. Baczyńskiego 25a, 41-203 Sosnowiec
tel. 32 634 21 00
redakcja@dz.com.pl
Prezes Makroregionu Aneta Sarga-Burtan
Dyrektor reklamy Anna Gałuszka
Biuro reklamy oddziału tel. 502499257
Druk Polska Press Oddział Poligrafia, 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikzachodni.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

ARCHITEKTURA

Kamienice w Katowicach i Opera Śląska z nagrodami

Magdalena Nowacka-Goik

Rewitalizacja i przebudowa kamienic przy ulicy Mariackiej 30, 32 i 34 w Katowicach na zespół mieszkalny Katowickiego TBS, otrzymała tytuł Modernizacja Roku 2026 w jubileuszowej XXX edycji Konkursu „Modernizacja Roku i Budowa XXI wieku".

FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

Nagrodzona kamienica przy ul. Mariackiej

Renowacja trzech kamienic, w których powstały mieszkania w systemie TBS, to projekt autorstwa OVO Grąbczewscy Architekci. W ramach rewitalizacji nie tylko wzmocniono konstrukcje i wymieniono zniszczone elementy (np. stropy), ale też zastosowano nowoczesne rozwiązania (windy, balkony) oraz stworzono ogród integracyjny dostępny dla całego sąsiedztwa.

Architektom pozostawiono przy projekcie wolną rękę – mogli nawet w całości je wyburzyć, pod warunkiem zachowania lub odtworzenia ich fasady od strony ul. Mariackiej. Nie tylko nie wyburzyli, ale dodatkowo stworzyli jeszcze przestrzenie do integracji. Powstał też ogród dostępny nie tylko dla mieszkańców tych kamienic, ale wzbogacający sąsiednie budynki i podwórka.

Jak podkreślał Oskar Grąbczewski , zachowanie ponadstuletniej zabudowy było kluczowe.

- Chodziło o to, by dać sygnał, że Katowice szanują swoją historię oraz przestrzeń i potrafią zatroszczyć się o swoje zabytki – zaznaczył Grąbczewski.

W tym samym konkursie Opera Śląska w Bytomiu otrzymała tytuł „Obiekt XX-lecia". Podczas kompleksowej renowacji zachowano i odrestaurowano historyczne elementy budynku, jednocześnie wyposażając Operę w nowoczesne rozwiązania technologiczne i sceniczne oraz zwiększając dostępność obiektu.

PODRÓŻE

Camping 215 w sercu Katowic. Wakacyjny hit w Dolinie Trzech Stawów

Oprac. Katarzyna Stacherczak

Przekrój narodowościowy gości pokazuje, że Śląsk staje się rozpoznawalnym punktem na mapie europejskiego caravaningu. W tym roku na Campingu 215 meldowali się obywatele m.in. Niemiec, Austrii, Czech, Włoch, Finlandii, Francji, Hiszpanii, Szwajcarii oraz Stanów Zjednoczonych.

FOT. KAW

Średni czas pobytu nad Rawą wynosi obecnie trzy noce. Wielu gości przyznało, że miasto pozytywnie ich zaskoczyło

W letnie weekendy na terenie kempingu stacjonowało średnio od 20 do 30 kamperów. Prawdziwe oblężenie obiekt przeżywał jednak w terminach wielkich imprez muzycznych. Podczas festiwalu Tauron Nowa Muzyka, OFF Festivalu oraz koncertu Dawida Podsiadły na terenie obiektu nie było już ani jednego wolnego miejsca. Fani muzyki coraz chętniej wybierają dom na kółkach jako alternatywę dla tradycyjnej bazy hotelowej.

Camping 215 to jednak nie tylko parcele dla samochodów kempingowych czy przyczep i miejsca pod namioty. Infrastruktura całoroczna obejmuje domki oferujące łącznie 18 pokoi oraz dwupokojowy apartament. Na miejscu odwiedzający mogą korzystać z zaplecza rekreacyjnego, w skład którego wchodzą basen, kort tenisowy, świetlica, miejsce na ognisko oraz ogród zimowy z zadaszonym grillem.

Głównym atutem przyciągającym podróżnych jest położenie kempingu. Dolina Trzech Stawów bezpośrednio sąsiaduje z Katowickim Parkiem Leśnym, co daje gościom dostęp do ponad 600 hektarów terenów zielonych, ścieżek rowerowych i tras spacerowych. Jednocześnie do ścisłego centrum miasta można stąd dojechać w kilkanaście minut. Sprawia to, że kemping jest wygodnym punktem wyjścia do zwiedzania Strefy Kultury z siedzibą NOSPR i Muzeum Śląskim, zabytkowego Nikiszowca czy pobliskiego Parku Śląskiego. Część turystów traktuje Katowice jako krótki przystanek w drodze na południe Europy lub w inne regiony Polski, jednak rośnie grupa osób przyjeżdżających tu celowo na kilkudniowy urlop wypoczynkowy.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Dziennik Zachodni"

tel. 32 555 02 05
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikzachodni.pl

POGODA

dziś
22°C/14°C

jutro
25°C/10°C

KALENDARIUM

1831
Odbył się 1. kurs parowozu John Bull skonstruowanego przez Roberta Stephensona, angielskiego inżyniera, syna George'a Stephensona.

1935
W Warszawie zaczęły się zawody balonowe o Puchar Gordona Bennetta, zakończone 3. zwycięstwem polskiej załogi, która otrzymała trofeum na stałe.

1967
Odbyła się premiera kultowej dziś komedii filmowej „Sami swoi" w reż. Sylwestra Chęcińskiego – o losach zwaśnionych rodzin – Karguli i Pawlaków.

1990
Na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie odbył się ponowny pogrzeb gen. Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego zmarłego w 1942 r. w Nowym Jorku. **JJ**

DYŻURNY DZ

facebook.pl/dziennikzachodni.pl
mail: a.biernat@dz.com.pl

Dzisiaj od godz. 14 jestem reporterem dyżurnym. Będę się starał odpowiadać na wszystkie interesujące Państwa kwestie.

ARKADIUSZ BIERNAT
502 499 265

eprasa.pl 894bd794a2

POLITYKA

Referendyści w Gliwicach muszą zebrać 12,7 tysięcy podpisów. Formuła działania inna niż zwykle

Marcin Śliwa

W Gliwicach zamierzają odwołać prezydent miasta Katarzynę Kuczyńską-Budkę. Organizatorzy referendum nie chcą się ujawniać i wybrali rozwiązanie prawne, które im na to pozwala. - Taki wybór przede wszystkim wynika z chęci ochrony osób, które odważyły się z nami podjąć to działanie, co nie jest łatwą decyzją - podkreśla osoba zaangażowana w zbiórkę podpisów.

Zgodnie z prawem referendum w sprawie odwołania prezydenta miasta może odbyć się na wniosek co najmniej 10 proc. uprawnionych do głosowania mieszkańców. W przypadku Gliwic to 12,7 tys. podpisów. Inicjatywę referendalną prowadzi Stowarzyszenie GLIWICE2026, którego prezesem jest mec. Robert Dopierała. To inna formuła, niż miało to miejsce np. w Zabrzu czy Chorzowie, gdzie inicjatorzy referendum działali formalnie jako „grupa mieszkańców".

- U nas jest inna sytuacja niż w Zabrzu - podkreśla kobieta zaangażowanych w referendum w Gliwicach. - Tam inicjatorami referendum była grupa mieszkańców. W takim przypadku zgodnie z ustawą o referendach lokalnych wszyscy jej członkowie wymienieni są z imienia i nazwiska. W naszym przypadku celowo została wybrana inna formuła - dodaje.

I faktycznie, jeśli inicjatorem referendum lokalnego jest stowarzyszenie będące organizacją społeczną, nie musi ono podawać danych swoich wszystkich członków zgodnie z art. 12 ust. 2 ustawy o referendum lokalnym.

„Mamy zupełnie inny sposób zbierania podpisów"

W ostatnich kilkunastu miesiącach w województwie przetoczyło się kilka inicjatyw referendalnych: w Bytomiu, Chorzowie, Częstochowie oraz w Będzinie. I choć referendum to demokratyczne narzędzie, które może być platformą do dyskusji o stanie miasta, w praktyce często sprowadza się do ostrej walki politycznej. Tak było np. w Chorzowie, gdzie obie strony lokalnego sporu skarżyły się na metody stosowane przez oponentów. Podobnej sytuacji obawiają się w inicjatorzy referendum w Gliwicach i tym tłumaczą to, że poza mec. Dopierałą, na razie wszyscy pozostają anonimowi.

- Taki wybór przede wszystkim wynika z chęci ochrony osób, które odważyły się z nami podjąć to działanie, co nie jest łatwą decyzją - podkreśla kobieta w rozmowie z „DZ". - To, co już teraz dzieje się w Gliwicach wokół tematu referendum, jak bardzo nasza inicjatywa jest piętnowana i jak dużo złych komunikatów pojawia się w stosunku do naszych działań, to proszę sobie wyobrazić co by się działo, gdybyśmy od razu jawnie przedstawili wszystkich członków założycieli stowarzyszenia - dodaje.

Jest jeszcze jedna istotna różnica w porównaniu do poprzednich inicjatyw referendalnych organizowanych w naszym regionie. W Gliwicach podpisy zbierają na zindywidualizowanych kartach, a nie jak ma to miejsce zazwyczaj, gdzie na jednej kartce podpisuje się kilkanaście osób.

- Mamy zupełnie inny sposób zbierania podpisów niż dotychczas miało to miejsce w innych miastach. Mamy indywidualne karty poparcia, więc już ograniczyliśmy praktycznie do minimum ryzyko, że inne osoby zobaczą czyjś PESEL na liście poparcia wniosku o referendum - podkreśla. - Krąg osób, które zajmują się kompletowaniem kart i przekazaniem ich do Komisarza Wyborczego w Katowicach, to ściśle określone i bardzo wąskie grono upoważnionych osób - dodaje.

„Nie jesteśmy partią polityczną"

Tyle, jeżeli chodzi o różnice. Podobnie jak w przypadku każdej z inicjatyw referendalnych w innych miastach, w Gliwicach przekonują, że jest to oddolne działanie, niepowiązane z żadną partią polityczną.

- Zależy nam na tym, żeby pamiętać, że nie jesteśmy partią polityczną - zaznacza referendystka. - To, że poszczególne osoby, partie czy inne stowarzyszenia będą dołączać do naszego grona, wspierając nasze działanie, to nie znaczy, że to one są organizatorami tej inicjatywy - dodaje.

W ten sposób organizatorzy referendum próbują odcinać się od sugestii, że za tą inicjatywą stoją politycy kojarzeni z prawicą. O wsparcie dla referendum apelowali pod koniec ubiegłego tygodnia działacze Prawa i Sprawiedliwości, a nieco wcześniej inicjatywę poparł też m.in. senator Zygmunt Frankiewicz, były wieloletni prezydent Gliwic.

Przedstawicielka stowarzyszenia GLIWICE2026 przekonuje, że to inicjatywa rozczarowanych mieszkańców, którzy oczekują lepszego zarządzania miastem.

- Odbiór naszej inicjatywy, który trafia do nas za pośrednictwem wolontariuszy i dzwoniących do nas mieszkańców jest bardziej pozytywny niż to, co widać w Internecie. Jesteśmy dobrej myśli - podsumowuje.

REKLAMA
0011564299

OD WYDATKÓW NA OBRONNOŚĆ DO PRZEWAGI PRZEMYSŁOWEJ. „PRZEMYSŁ DLA OBRONNOŚCI" W KATOWICACH

14 października 2026 r. w Międzynarodowym Centrum Kongresowym w Katowicach odbędzie się konferencja „Przemysł dla obronności" poświęcona przemysłowym, technologicznym i gospodarczym fundamentom bezpieczeństwa Polski oraz Europy.

O rozwoju krajowych zdolności produkcyjnych, local contencie, technologiach podwójnego zastosowania, finansowaniu inwestycji oraz współpracy między branżami będą rozmawiać przedstawiciele przemysłu, wojska, administracji, finansów oraz świata nauki.
Europa w rekordowym tempie zwiększa wydatki na bezpieczeństwo i obronność, jednak same budżety nie wystarczą do zbudowania odporności państw. Powodzenie strategicznych programów w coraz większym stopniu uzależnione jest od dostępu do technologii, mocy produkcyjnych, kompetencji przemysłowych, finansowania inwestycji oraz odporności łańcuchów dostaw. To właśnie z perspektywy gospodarczej i przemysłowej na wyzwania w obszarze bezpieczeństwa spojrzą uczestnicy konferencji „Przemysł dla obronności".
– Widzimy, że przemysł obronny staje się dziś jednym z kluczowych filarów bezpieczeństwa i suwerenności państw. Polska, podobnie jak inne kraje regionu, stoi przed koniecznością zwiększania zdolności produkcyjnych i inwestowania w nowe technologie. Konferencja „Przemysł dla obronności" ma być przede wszystkim platformą do rozmów i wymiany doświadczeń pomiędzy liderami przemysłu, ekspertami i decydentami, którzy wspólnie zastanowią się, jak przekuć potencjał krajowych firm w realną siłę gospodarczą i militarną – mówi Aleksandra Helbin, redaktor naczelna WNP.
Konferencja będzie miejscem spotkania przedstawicieli przemysłu, administracji publicznej, sektora finansowego, ośrodków badawczo-rozwojowych i wojska. Organizatorzy chcą skoncentrować debatę na aspektach praktycznych, kluczowych dla budowy przemysłu zdolnego odpowiadać zarówno na potrzeby bezpieczeństwa Polski i europejskich partnerów. Stworzą przestrzeń do rozmowy o tym, jak przełożyć rosnące potrzeby w zakresie bezpieczeństwa państwa na rozwój gospodarczy, inwestycje, innowacje i nowe przewagi konkurencyjne polskiego przemysłu.

Pięć filarów przemysłu i bezpieczeństwa
Tegoroczna agenda konferencji „Przemysł dla obronności" obejmuje pięć głównych obszarów: nową industrializację Europy, local content i polonizację, moce produkcyjne i suwerenność technologiczną, gospodarkę dual use oraz finansowanie rozwoju przemysłu obronnego. Jednym z kluczowych tematów będzie local content, czyli pytanie o to, w jakim stopniu strategiczne programy obronne mogą wzmacniać krajową bazę przemysłową. W warunkach rosnącego zapotrzebowania na sprzęt i uzbrojenie znaczenia nabierają nie tylko końcowi producenci, ale także sieć krajowych poddostawców, dostęp do komponentów i zdolność szybkiego zwiększania produkcji. Równie istotnym omawianym wyzwaniem będą moce wytwórcze i technologie. Współczesne konflikty zbrojne pokazują, że przewagę daje nie tylko zaawansowanie pojedynczych systemów, jak również zdolność do ich masowej produkcji, uzupełniania zapasów i szybkiego reagowania na zmieniające się potrzeby. Dlatego wśród tematów konferencji znajdą się m.in. produkcja amunicji, elektronika, systemy bezzałogowe oraz zaawansowane technologie cyfrowe.
Szczególne miejsce zajmie również gospodarka dual use. Technologie i produkty podwójnego zastosowania mogą pozwolić szerzej wykorzystać potencjał firm cywilnych – od przemysłu maszynowego i elektronicznego po nowe technologie – na potrzeby bezpieczeństwa. To szansa zarówno na zwiększenie odporności gospodarki, jak i rozwój nowych rynków dla polskich przedsiębiorstw. Ważnym elementem debaty będzie kapitał dla bezpieczeństwa. Rozwój przemysłu obronnego wymaga nie tylko zamówień, lecz także wieloletnich inwestycji w fabryki, park maszynowy, badania i rozwój, technologie oraz kadry. W tym kontekście kluczowe staje się pytanie, jak finansować skalowanie produkcji i jak stworzyć warunki, w których środki przeznaczane na obronność będą jednocześnie budować długoterminową konkurencyjność gospodarczą.

Teoria spotyka się z praktyką
Konferencja „Przemysł dla obronności" odbędzie się 14 października 2026 r. w Międzynarodowym Centrum Kongresowym w Katowicach. Będzie przede wszystkim przestrzenią do rozmowy o gospodarczym i przemysłowym wymiarze bezpieczeństwa – o inwestycjach, technologiach, produkcji, współpracy i warunkach, które pozwolą polskim firmom mocniej włączyć się w krajowe i europejskie łańcuchy wartości. Rejestracja dostępna jest przez stronę www.pdo.wnp.pl.
Wydarzenie jest częścią cyklu poświęconego rozwojowi i pozycji polskiego przemysłu w świecie.
W dniach 13-15 października, obok konferencji Przemysł dla obronności, odbędą się także Forum Nowego Przemysłu, Międzynarodowe Targi Obrabiarek, Narzędzi i Technologii Obróbki TOOLEX oraz Międzynarodowe Targi Spawalnicze ExpoWELDING.

eprasa.pl 894bd794a2

KOLEJ

Awaria na linii kolejowej. Pociąg zatrzymał się na uszkodzonym torze

Dawid Wygas

Wczoraj w godzinach popołudniowych doszło do awarii infrastruktury na linii kolejowej nr 4 na odcinku Olszamowice - Pilichowice. Na uszkodzonym fragmencie zatrzymał się pociąg. Ruch na trasie nie został wstrzymany, ale odbywał się wyłącznie jednym torem.

Do zdarzenia doszło na strategicznym odcinku linii kolejowej nr 4. Zanim specjaliści przystąpili do naprawy uszkodzonego fragmentu, konieczne było ściągnięcie składu, który zatrzymał się bezpośrednio w rejonie usterki.

- Na miejscu są już nasze ekipy techniczne. Ruch pociągów jest prowadzony po jednym z dwóch torów, więc nie ma wstrzymania przejazdów. Chcemy naprawić usterkę jak najszybciej, jednak najpierw musimy usunąć pociąg, który zatrzymał się przy uszkodzonym fragmencie - poinformował przedstawiciel zespołu prasowego PKP PLK.

Do czasu usunięcia awarii, dyżurni ruchu kierowali pociągami naprzemiennie po jednym przejezdnym torze.

FOT. ARCH.

Przejazd odcinkiem Olszamowice - Pilichowice odbywał się wahadłowo

REKLAMA 0011582708

BURMISTRZ MIASTA BIERUNIA
działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy
o gospodarce nieruchomościami z dnia 21 sierpnia 1997 r.
informuje,
że na tablicy ogłoszeń został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych do zbycia w trybie przetargu ustnego nieograniczonego. Wykazy wywiesza się na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Bieruniu, przy ul. Rynek 14 na okres 21 dni, a także na stronie internetowej www.bierun.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Bieruniu.

POLITYKA

Prezydent Mysłowic przeszedł do Morawieckiego i ma problem

Marcin Śliwa

Radni PiS z Mysłowic zerwali koalicję i prezydent Dariusz Wójtowicz nie ma już większości w Radzie Miasta.

Politycznie przetasowania w woj. śląskim. Do stowarzyszenia „Rozwój Plus" Mateusza Morawieckiego dołączył najpierw Daniel Beger, prezydent Świętochłowic, a ostatnio też Dariusz Wójtowicz, prezydent Mysłowic, co wywołało to zmiany w układzie politycznym w jego mieście. Tamtejsi radni klubu PiS opuścili koalicję z Wspólnie dla Mysłowic, pozbawiając w ten sposób prezydenta Wójtowicza większości w Radzie Miasta.

Dla polityków Prawa i Sprawiedliwości dołączenie Dariusza Wójtowicza do stowarzyszenia „Rozwój Plus" nie było zaskoczeniem. Z klubu PiS w Radzie Miasta Mysłowice odeszło 4 radnych, którzy na początku września utworzyli klub radnych „Rozwój Plus". Do stowarzyszenia Morawieckiego przeszedł też Mateusz Targoś, wiceprezydent Mysłowic, wcześniej również związany z partią Kaczyńskiego. Te decyzje przełożyły się również na miejską politykę.

- Mieliśmy w ramach umowy koalicyjnej wiceprezydenta w Mysłowicach, dziś go nie mamy, więc rozumiemy, że umowa przez pana prezydenta została wyrzucona do kosza - mówi Marek Wesoły, poseł i prezes okręgowych struktur Prawa i Sprawiedliwości.

FOT. GOV.PL

Dariusz Wójtowicz (z prawej) wywodzi się ze środowiska Sojuszu Lewicy Demokratycznej

W ten sposób PiS, które dotąd współrządziło w mieście, przechodzi do opozycji.

- Nasi radni, pan Mariusz Wielkopolan i Grzegorz Sałata będą działali w opozycji - mówi Marek Wesoły. - Zostaliśmy po prostu wypchnięci w Mysłowicach z koalicji, więc siłą rzeczy staliśmy się opozycją - dodaje.

W ten sposób w Mysłowicach zostało dwóch radnych PiS, dlatego formalnie funkcjonują jako radni niezrzeszeni, gdyż klub w radzie miasta musi mieć minimum trzech członków. Brak własnego klubu to dla partii strata, ale radni PiS nadal mogą mieć spore przełożenie na to, co dzieje się w mieście.

- Tych dwóch radnych daje dzisiaj większość w mysłowickiej radzie miasta - przypomina Wesoły.

Wójtowicz miał odrzucić warunki dalszej współpracy przedstawione przez PiS. Tych głosów może brakować prezydentowi na kolejnych miejskich sesjach.

Rozwój Plus będzie współpracował z Koalicją Obywatelską?

Rozpad koalicji może być dla prezydenta mniej kłopotliwy w rządzeniu miastem, jeśli dojdzie do współpracy... z radnymi Koalicji Obywatelskiej.

- Jak patrzę na Świętochłowice, gdzie pan Beger wstępuje do Rozwoju Plus, a ma wiceprezydenta z Koalicji Obywatelskiej i z nią współrządzi w Świętochłowicach, to rozumiem, że Rozwój Plus idzie w kierunku koalicji z Koalicją Obywatelską - analizuje Marek Wesoły.

W kuluarach sporo mówi się tę o parlamentarnych aspiracjach prezydentów Mysłowic i Świętochłowic. W takim wariancie miejsca na listach w przyszłorocznych wyborach mogą być „ceną" za dołączenie do stowarzyszenia Morawieckiego.

- To są nadal prezydenci tych miast i powinni mieć na względzie przede wszystkim dobro mieszkańców. Mają jeszcze 3 lata kadencji i doprowadzanie do sytuacji, w której stabilność w Radzie Miasta jest czymś nieodpowiedzialnym w moim przekonaniu - podsumowuje Marek Wesoły.

„Szliśmy z różnych stron politycznych"

Dariusz Wójtowicz jest prezydentem Mysłowic od 2018 r. Wcześniej przez dwie dekady zasiadał w Radzie Miasta Mysłowice. Wywodzi się ze środowiska Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Współpracował m.in. z Bezpartyjnymi Samorządowcami.

- Szliśmy z różnych stron politycznych, różnymi ścieżkami, ale połączyła nas miłość do naszych małych ojczyzn i miłość do naszej wielkiej ojczyzny – powiedział Mateusz Morawiecki na nagraniu, które zamieścił w mediach społecznościowych.

Dariusz Wójtowicz dodał, że najważniejszy jest dla niego samorząd, mieszkańcy i ich potrzeby oraz inwestycje. W przeszłości chwalił zaangażowanie Mateusza Morawieckiego jako posła i premiera na rzecz Mysłowic.

REKLAMA 0011574615

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu:
Prezydent Miasta Sosnowca
ogłasza
ustny przetarg nieograniczony
na sprzedaż przysługującego Gminie Sosnowiec spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego o numerze 399 położonego w Sosnowcu, w budynku wielorodzinnym położonym przy ul. Ostrogórskiej 35a, o powierzchni użytkowej 41,54 m². Przedmiotowy lokal znajduje się na IV piętrze, składa się z dwóch pokoi, przedpokoju, kuchni, łazienki z WC. Ze wspomnianym wyżej prawem związane jest prawo użytkowania piwnicy (w ramach części wspólnej nieruchomości). Dla lokalu jest prowadzona w Sądzie Rejonowym w Sosnowcu księga wieczysta. Lokal posiada świadectwo charakterystyki energetycznej nr SCHE/7963/7/2025.
Cena wywoławcza do przetargu wynosi 207 700,00 zł *(słownie: dwieście siedem tysięcy siedemset złotych).*
Sprzedaż zwolniona jest z podatku VAT na podstawie *ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (tekst jednolity Dz. U. z 2025 r., poz. 775 ze zm.).*
Przetarg odbędzie się w dniu **6 listopada 2026 r.** w Urzędzie Miejskim w Sosnowcu, al. Zwycięstwa 20, w sali nr 307, II piętro, **o godz. 9.30**.
Zainteresowani przetargiem zobowiązani są do wpłaty wadium w ustalonej wysokości i wyznaczonym terminie. **Wysokość wadium** wynosi **20 000,00 zł** (słownie: dwadzieścia tysięcy złotych).
Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Sosnowcu, al. Zwycięstwa 20, a także opublikowane na stronie internetowej pod adresem: bip.um.sosnowiec.pl w zakładce Nieruchomości/Przetargi oraz na stronie internetowej www.sosnowiec.pl.
Szczegółowe informacje można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Sosnowcu, ul. Mościckiego 14, pok. 419, tel. (32) 29 60 846.

WODZISŁAW ŚLĄSKI

Potrącił 12-latka na hulajnodze

Igor Huta

Tragiczne zdarzenie na przejściu dla pieszych. Motocyklista potrącił 12-letniego chłopca poruszającego się na hulajnodze.

FOT. CZYTELNIK

Do niebezpiecznego wypadku doszło w niedzielę tuż przed godziną 17. Zdarzenie miało miejsce na skrzyżowaniu w ciągu ulicy 26 Marca - naprzeciwko budynków szpitala miejskiego w Wodzisławiu Śląskim.

Na miejsce natychmiast skierowano naziemne zespoły ratownictwa medycznego, straż pożarną oraz patrol policji. Ze względu na wiek poszkodowanego oraz charakter odniesionych obrażeń zadysponowano również wsparcie z powietrza - w pobliżu miejsca wypadku wylądował żółty helikopter LPR.

Po udzieleniu pierwszej pomocy przez medyków, ranny 12-latek został przetransportowany drogą lotniczą do placówki medycznej. Okoliczności i przebieg wypadku bada policja.

eprasa.pl 894bd794a2

RAPORT

Nie lekceważmy Beskidów. W wakacje ratownicy Beskidzkiej Grupy GOPR mieli pełne ręce roboty

Jacek Drost

Nie lekceważmy Beskidów - taki prosty, ale ważny wniosek można wysnuć spoglądając na statystyki wypadków w górach podczas minionych wakacji. Od 27 czerwca do 31 sierpnia ratownicy GOPR udzielili pomocy w 265 wypadkach, a więc średnio wyjeżdżali do poszkodowanych cztery razy dziennie.

W świadomości niemałej rzeszy osób Beskid Mały, Beskid Śląski i Beskid Żywiecki funkcjonują jako niewysokie, łatwe, lekkie i przyjemne góry, w których nic złego się nam nie zdarzy.

- I to jest błąd. Niektórzy myślą, że to takie kapuściane góry porośnięte krzakami, ale jak popatrzymy na statystyki, to trochę tych wypadków jest - zwraca uwagę Marcin Szczurek, naczelnik Grupy Beskidzkiej GOPR.

Skąd się to bierze? Naczelnik Szczurek dodaje, że w ostatnich latach obserwują, iż mocno zmieniają się aktywności uprawiane w górach.

To już nie tylko turystyka piesza latem i narciarstwo zimą, ale z roku na rok coraz więcej osób siada na rowery - trekkingowe poruszające się po leśnych drogach czy dedykowane specjalnie na trasy górskie, tzw. singletracki. Do tego dochodzą miłośnicy paralotniarstwa, eksploracji jaskiń, jazdy konnej po górach, a nawet przemierzania beskidzkich szlaków na... hulajnogach i monocyklach.

Nie brakuje także tych, którzy - to trzeba podkreślić - nielegalnie jeżdżą po szlakach na quadach i motocorssach. I co warte zauważenia - w ostatnich latach po górach zaczęło wędrować również wielu seniorów, co stawia przed ratownikami nowe wyzwania, jeśli chodzi o udzielanie pomocy.

Najczęściej wypadkom ulegali rowerzyści

Ta górska aktywność przekłada się na wypadki w górach. Widać to w statystykach. Od 27 czerwca do 31 sierpnia ratownicy Grupy Beskidzkiej GOPR udzielili pomocy w 265 wypadkach. W tym czasie przeprowadzili 217 akcji ratunkowych, 31 interwencji i 16 wypraw ratunkowych oraz jedną teleinterwencję. Najwięcej wypadków dotyczyło aktywności rowerowej - 125 (47 proc.), niewiele mniej, bo 121 stanowiły wypadki turystyczne. Pomocy potrzebowali także paralotniarze (7 zdarzeń) oraz uczestnicy treningów sportowych (3 zdarzenia).

Aż 83 proc. osób ratowanych doznało urazów kończyn dolnych i górnych, głowy, kręgosłupa, gdyż najczęstszą przyczyną wypadków były upadki - łącznie 158 zdarzeń. Ratownicy interweniowali również m.in. przy zachorowaniach, skutkach wysokiej temperatury, zagubieniach oraz braku odpowiednich umiejętności i wyposażenia.

FOT. GOPR BESKIDY

Aż 83 proc. osób ratowanych doznało urazów kończyn dolnych i górnych, głowy, kręgosłupa, gdyż najczęstszą przyczyną wypadków były upadki - łącznie 158 zdarzeń

Najwięcej osób ratowanych - 109 - goprowcy odnotowali w Paśmie Baraniej Góry (Skrzyczne, Klimczok, Szyndzielnia, Kozia Góra). Kolejne były Pasmo Czantorii - 65, Babiej Góry - 29, Leskowca i Łamanej Skały - 28 oraz Pilska - 23.

- 65 proc. ratowanych stanowili mężczyźni, a 35 proc. kobiety. Średnia wieku wyniosła 34 lata. Najmłodsza osoba miała 4 lata, najstarsza 81 lat. Co czwarta osoba była niepełnoletnia! Aż 92 proc. ratowanych stanowili obywatele Polski (246 osób). Niestety, życia dwóch osób nie udało się uratować - wynika ze statystyk Grupy Beskidzkiej GOPR.

Nie można lekceważyć Beskidów

Marcin Szczurek podkreśla, że liczba wypadków rok do roku utrzymuje się mniej więcej na tym samym poziomie. W 2024 roku ratownicy interweniowali latem 249 razy, rok później -229, a w tym roku 265 razy, czyli średnio cztery razy dziennie. Już to pokazuje, że nie można traktować Beskidów z lekceważeniem.

- To, że są one stosunkowo niskie w porównaniu do Tatr czy Alp wcale nie zmienia faktu, że nie stwarzają niebezpieczeństwa. Oczywiście my nie mamy upadków z wysokości; chyba, że dotyczą one paralotniarzy, ale zdarzają się wypadki innego rodzaju. Patrząc na ich skalę, powinno się czuć przed Beskidami respekt. Góry to góry. Czy ma ona 1700 metrów czy 1200 metrów nad poziomem morza, to jednak zawsze to jest góra, a w związku z tym czas dotarcia służb ratunkowych będzie wydłużony. Niektórzy myślą, że dotrzemy niczym karetka w osiem czy też 15 minut. Ale nie zawsze jest to możliwe, choćby z powodu pogody czy ukształtowania terenu. Trzeba to mieć na uwadze wybierając się w góry - podkreśla naczelnik Szczurek.

Od początku roku ratownicy Grupy Beskidzkiej GOPR interweniowali już 635 razy.

PRZEMYSŁ

Koniec Izery, początek nowej marki. Kluczowe mają być najbliższe tygodnie

Oprac. Robert K. Lewandowski

Budowa fabryki samochodów elektrycznych w Jaworznie - to jeden z pierwszych tematów, którymi zajmuje się pochodzący ze Śląska nowy wiceminister energii Piotr Masłowski.

Budowa polskich elektryków ma ruszyć na początku 2027 roku, a pierwszy samochód ma zjechać z taśmy pod koniec 2029 roku – takie deklaracje padły w programie „Protokół Rozbieżności" na antenie TVP3 Katowice.

Gościem audycji red. naczelnego DZ Marcina Zasady był Piotr Masłowski, który od poniedziałku 7 września pełni funkcję wiceministra energii.

FOT. ARCH

Teren pod fabrykę polskiego elektryka. Zdjęcie z kwietnia br.

– To chyba pierwszy z tematów, którymi zajmuję się w ministerstwie od poniedziałku, a w tej sprawie miałem już dwa spotkania – mówił Masłowski.

Wiceminister podkreślał, że obecnie rozmowy prowadzone są przede wszystkim z partnerem gospodarczym, a nie politycznym. Chodzi o tajwański koncern Foxconn.

– Tylko powiedzmy sobie szczerze, to jest tak, że rozmawiamy z partnerem gospodarczym, a nie politycznym. Z ogromnym tajwańskim koncernem, który produkuje między innymi bardzo dużą część iPhone'ów. Chyba sześćdziesiąt procent komponentów pochodzi z firmy Foxconn. Oni mają jedno życzenie: nie angażować w to polityki. Wtedy się szybciej dogadamy – mówił wiceminister. – Kluczowe będą najbliższe może nawet nie miesiące, a tygodnie, bo to będzie sytuacja zero-jedynkowa. Albo ten kontrakt zostanie zawarty, albo nie zostanie zawarty – zaznaczył.

Nie wiadomo jeszcze, jaką nazwę otrzyma nowa marka, ani czy będzie ona typowo polska. Wiceminister podkreślił jednak, że samochód nie ma być produktem przeznaczonym wyłącznie dla krajowych odbiorców.

– Prawdopodobnie będzie konkurs na nazwę – powiedział Masłowski.

– Zobaczymy. Jeśli to będzie konkurs, to myślę, że chodzi przede wszystkim o to, żeby marka dobrze się sprzedawała. To nie ma być samochód elektryczny wyłącznie na nasz rynek, ale produkt, który będzie rywalizował na całym europejskim rynku – tłumaczył.

Z wypowiedzi Piotra Masłowskiego wynika, że projekt dawnej Izery znajduje się obecnie w kluczowym momencie. Z jednej strony przedstawiciel resortu energii podaje konkretne terminy – rozpoczęcie budowy fabryki na początku 2027 roku i pierwszą produkcję pod koniec 2029 roku. Z drugiej strony podkreśla, że realizacja tych planów zależy od zawarcia kontraktu z azjatyckim partnerem.

– Umowy handlowe lubią ciszę i spokój. Takie jest życzenie naszych azjatyckich partnerów i my to szanujemy. Dlatego no żadnych szczegółów, nawet jeżeli wiem trochę więcej niż opinia publiczna, zdradzić nie mogę – zaznaczył wiceminister.

eprasa.pl 894bd794a2

FOKUS

• Dziś rząd zajmie się **projektem zaostrzającym kary za wykroczenia na przejazdach kolejowych**

BEZPIECZEŃSTWO

Rosyjski wojskowy dron wyłowiony z Bałtyku koło Jarosławca

Wojsko wyłowiło z Bałtyku w rejonie Rusinowa koło Jarosławca bezzałogowca, który według wstępnych oględzin jest rosyjskim dronem wojskowym

oprac. Karolina Wrońska

O odnalezieniu bezzałogowca poinformował w poniedziałek, 14 września, wicepremier i minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz. Jak przekazał, wojsko zlokalizowało drona w rejonie plaży w Rusinowie koło Jarosławca, a następnie podjęło go z Morza Bałtyckiego.

„Na miejscu służby realizują czynności związane z zabezpieczeniem miejsca zdarzenia i podjętego sprzętu" – napisał szef MON.

O tę informację w poniedziałek zapytany został w Sejmie wiceszef MON Cezary Tomczyk, który potwierdził, że wszystko wskazuje na to, iż znaleziony dron jest pochodzenia rosyjskiego i teraz – zgodnie z procedurami – trafi do służb.

Jak ocenił, jeżeli chodzi o ataki hybrydowe lub działania obserwacyjne, „Polska jest dzisiaj pod wieloma względami celem numer jeden".

Zaapelował też o budowanie odporności w społeczeństwie. – Dopóki zagrożenie ze strony Rosji występuje, będziemy testowani na rozmaite sposoby. Będą pojawiały się samoloty obserwacyjne czy myśliwce. Będziemy je przechwytywać na terenie wód międzynarodowych w polskiej strefie ekonomicznej (...). Budujmy świadomość i odporność społeczną – zaapelował wiceszef MON.

FOT. PIOTR NOWAK / PAP

Podczas specjalnej odprawy służb Donald Tusk odniósł się do niedzielnych wydarzeń w zachodniej Ukrainie

Tusk: eskalacja działań Rosji staje się faktem

Na specjalnej odprawie służb w niedzielę wieczorem premier Donald Tusk podkreślił, że eskalacja działań Rosji staje się faktem, a jej przykłady są coraz bliżej naszej granicy.

Tego samego dnia nad ranem polskie systemy wykryły atak kilkunastu odrzutowych dronów Gerań-5 w zachodniej Ukrainie. Polskie wojsko poderwało myśliwce, a służby ostrzegły przed zagrożeniem mieszkańców przygranicznych województw.

Szef rządu zwrócił uwagę, że próby zakłócania funkcjonowania przejść granicznych nie są nowym elementem rosyjskich działań.

– Atak czy próba sparaliżowania przejść granicznych to nie jest pierwsze tego typu zdarzenie. Mieliśmy z tym do czynienia w Mołdawii, ale wiedzieliśmy, że w planie rosyjskim będzie próba dezorganizacji, paraliżu, a być może także zniszczenia przejść granicznych ukraińskich, a więc dotyczy to także naszego kraju – mówił premier. – To, co wiemy i to, czego można się spodziewać, to to, że te najbliższe tygodnie i miesiące to będzie okres bardzo wzmożonych akcji ze strony rosyjskiej i nie możemy wykluczyć niestety, że ta eskalacja będzie dotyczyła także naszego terytorium. Mam nadzieję, że nie. Mam nadzieję, że ten najgorszy scenariusz się nie sprawdzi, ale niestety dotychczasowe zdarzenia potwierdzają te informacje, które otrzymujemy od wielu miesięcy, że także najgorsze warianty są możliwe – zaznaczył Tusk.

Rzecznik Putina o ataku przy granicy z Polską

Rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow powiedział w poniedziałek podczas rozmowy z dziennikarzami, że rosyjska armia prowadzi działania na całym terytorium Ukrainy i będzie je kontynuować. Odniósł się w ten sposób do niedzielnego ataku rosyjskich bezzałogowców na zachodzie Ukrainy, tuż przy granicy z Polską.

– Jeśli dobrze rozumiem, chodzi o terytorium Ukrainy. Nasi wojskowi wypełniają swoje zadania na całym terytorium Ukrainy i będą nadal to robić – powiedział Pieskow, cytowany przez rosyjskie media państwowe, na które powołuje się Reuters. PAP

WARSZAWA

Gigantyczna kara dla właściciela Biedronki

oprac. Karolina Wrońska

Ponad pół miliona kar na właściciela sieci Biedronka i współpracujące z nim firmy transportowe nałożył Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów.

Według UOKiK przewoźnicy obsługujący centra dystrybucyjne Biedronki ustalili, że nie będą konkurowali między sobą o pracowników – nie zatrudniali kierowców z innych firm będących uczestnikami zmowy. „Kierowca, który pracował wcześniej w jednej z takich firm, musiał uzyskać zgodę swojego dotychczasowego pracodawcy na zmianę pracy. W przypadku jej braku, obejmowany był blokadą i nie mógł świadczyć pracy w danym centrum dla innej firmy przed upływem określonego czasu (tzw. karencji)" – wyjaśnił UOKiK. Jak dodano, okres ten wynosił kilka miesięcy, w zależności od centrum dystrybucyjnego.

Na samo Jeronimo Martins Polska nałożono karę w wysokości 525 mln zł. Łączna wartość kar wyniosła ponad 570 mln zł. PAP

WARSZAWA

Karol Nawrocki o planie na szczyt G20

oprac. Karolina Wrońska

Prezydent Karol Nawrocki zadeklarował, że na grudniowym szczycie G20 wybrzmiewać będzie głos całej Inicjatywy Trójmorza.

W grudniu w amerykańskim Miami odbędzie się szczyt przywódców państw grupy G20. Wśród zaproszonych państw znalazła się Polska.

- Takie jest nasze zadanie, aby na szczycie G20 wybrzmiał głos całego Trójmorza, oparty na realnych potrzebach i doświadczeniach firm działających w naszym regionie - powiedział prezydent.

Zwrócił uwagę, że region ten zamieszkuje ok. jedna trzecia ludności Unii Europejskiej, a według danych Międzynarodowego Funduszu Walutowego łączna wartość gospodarek państw Trójmorza przekroczyła w ubiegłym roku 6,4 biliona dolarów.

Inicjatywa Trójmorza to platforma współpracy trzynastu państw położonych między Adriatykiem, Bałtykiem i Morzem Czarnym. PAP

KRÓTKO

Prokuratura

Zawieszone zostało śledztwo ws. lekarza z Braniewa

Prokuratura Okręgowa w Elblągu bezterminowo zawiesiła śledztwo dotyczące rozliczeń ze szpitalem w Braniewie chirurga, który według dotychczasowych ustaleń miał wykazywać, że pracował w tej placówce 72 godziny w ciągu doby. Zarabiał 1,8 mln zł rocznie. Śledczy czekają teraz na opinię biegłego.

Kraków

Tymczasowy areszt za kibolski atak

28-letni napastnik, który w piątkowy wieczór (11 września) przed meczem Wisły Kraków z Jagiellonią Białystok ranił innego kibica, został doprowadzony w poniedziałek rano do sądu. Sąd zdecydował o zastosowaniu aresztu tymczasowego. W niedzielę mężczyzna usłyszał od prokuratora dwa zarzuty: usiłowania spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu oraz zarzut spowodowania uszczerbku na zdrowiu powyżej 7 dni.

Warszawa

Łoś spowodował opóźnienia pociągów

W niedzielę wieczorem, w rejonie dworca Warszawa Centralna pojawił się łoś. W związku z wtargnięciem zwierzęcia do jednego z tuneli linii średnicowej wystąpiły utrudnienia w kursowaniu pociągów. Wstrzymana została obsługa peronów nr 3 i 4, a na miejsce wezwano kolejarzy i specjalistów, w tym łowczego oraz weterynarza. Przed godz. 22 Polskie Linie Kolejowe poinformowały, że łoś został bezpiecznie zabrany z torów. Jak ustaliła redakcja TVN Warszawa, łoś został wywieziony w bezpieczne miejsce – do lasu.

FOT. ADAM JANKOWSKI

Myślę, że Putin (...) nie rozumie psychologii demokracji. Sądził, że nie ruszymy palcem, kiedy dokona inwazji. Ruszyliśmy i powoli zdajemy sobie sprawę z zagrożenia.

RADOSŁAW SIKORSKI
minister spraw zagranicznych

eprasa.pl 894bd794a2

UKRAINA

Prokurator generalny Ukrainy doniósł na szefa służby antykorupcyjnej i uciekł za granicę

Grzegorz Kuczyński

Poniedziałek zaczął się na Ukrainie od nowej burzy politycznej. Prokurator generalny Rusłan Krawczenko ogłosił, że podpisał zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez szefa antykorupcyjnej służby NABU, po czym opuścił Ukrainę.

FOT. UKRINFORM/EAST NEWS

Rusłan Krawczenko objął funkcję prokuratora generalnego Ukrainy w czerwcu 2025 roku

Prezydent Wołodymyr Zełenski wezwał Radę Najwyższą do niezwłocznego przegłosowania dymisji Krawczenki ze stanowiska prokuratora generalnego. Cała afera ma związek z prowadzoną przez organy antykorupcyjne sprawą o kryptonimie „Kartagina", dotyczącą nieprawidłowości wśród wysokich rangą urzędników Prokuratury Generalnej.

Krawczenko przekroczył granicę z Polską o godz. 2.30 w nocy służbowym samochodem – podał dziennikarz „Ukraińskiej Prawdy", powołując się na źródła w organach ścigania. Prokurator wykorzystał podróż służbową na Litwę jako pretekst do wyjazdu. Dwa dni wcześniej Ukrainę opuściła żona prokuratora generalnego.

Krawczenko potwierdził, że wyjechał z Ukrainy, i oświadczył, że jest to „delegacja zagraniczna". Prokurator generalny twierdzi, że w ramach swojej „delegacji" zaplanował szereg spotkań, podczas których zamierza „poinformować międzynarodowych partnerów o rzeczywistej sytuacji w systemie organów antykorupcyjnych, oznakach koncentracji wpływów pozostających poza ich kontrolą, a także o stanie praworządności i instytucji demokratycznych na Ukrainie".

Krawczenko oskarża

Prokurator generalny, który 8 września złożył rezygnację, ogłosił, że podpisał zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa przez dyrektora NABU Semena Krywonosa. W nagraniu wideo opublikowanym o godz. 8.00 w poniedziałek Krawczenko twierdzi, że podczas operacji „Kartagina" i przeszukań w prokuraturze generalnej organy antykorupcyjne rzekomo uzyskały dostęp do materiałów zastrzeżonych, a część dokumentów została skopiowana i skradziona.

„Tak zwana operacja «Kartagina» była skierowana nie tylko przeciwko mnie; jej prawdziwym celem było uzyskanie dostępu do materiałów postępowań karnych dotyczących kierownictwa i pracowników NABU oraz SAP, a następnie usunięcie prokuratora generalnego i wstrzymanie podejmowania decyzji proceduralnych. W ramach tych spraw NABU i SAP podczas przeszukań weszły w posiadanie materiałów objętych tajemnicą. Część dokumentów została skopiowana i skradziona" – oświadczył Krawczenko.

Krawczenko dodał, że wcześniej przed podjęciem decyzji „politycznie" powstrzymywał go Zełenski. Ponadto, według prokuratora generalnego, „powstrzymywały" go również NABU i SAP – „oferując mu nietykalność w zamian za odmowę przyjęcia zarzutu".

Szybka reakcja Zełenskiego

Źródło z Biura Prezydenta poinformowało portal NV.ua, że działania Krawczenki nie mają sensu i zostaną cofnięte, „a on sam usłyszał to od prezydenta". W Biurze Prezydenta oświadczono, że inicjatywa Krawczenki dotycząca podpisania zawiadomienia o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez szefa NABU była jego „osobistą inicjatywą". – On oszalał – tak powiedział jeden z rozmówców agencji RBK-Ukraina.

Zełenski szybko zareagował na oświadczenie Krawczenki i wezwał parlament do głosowania za dymisją prokuratora generalnego. „Ten prokurator generalny ma tylko jedną drogę: odwołanie ze stanowiska. Właśnie to mu powiedziałem. Ukraina widziała wszystkie powody. Jeśli uważa to za presję polityczną, niech tak to nazwie. Proszę parlamentarzystów o niezwłoczne poparcie tego odwołania" – czytamy w oświadczeniu prezydenta.

Głosowanie w sprawie dymisji prokuratora generalnego odbędzie się dziś.

Co na to organy antykorupcyjne?

NABU i SAP (specjalna prokuratura antykorupcyjna) oświadczyły, że traktują wypowiedzi Krawczenki jako kontynuację ataku na organy antykorupcyjne. Dodały, że nie wycofały się z żadnych postępowań karnych, o których mowa w oświadczeniach prokuratora generalnego. Podkreślono tam, że oświadczenia prokuratora generalnego, który niedawno złożył rezygnację, mają obecnie charakter publiczny, a nie procesowy. Dyrektor NABU Krywonos oświadczył, że Prokuratura Generalna nie postawiła mu jeszcze zarzutów, i nazwał sprawę przeciwko niemu sfabrykowaną.

Sprawa „Kartagina"

4 września 2026 roku NABU i SAP ogłosiły operację specjalną „Kartagina" mającą na celu zdemaskowanie organizacji przestępczej, która – według wersji śledztwa – kryła oszukańcze call centers i legalizowała środki uzyskane nielegalnie. Kluczową postacią w tej sprawie stał się urzędnik Prokuratury Generalnej Serhij Kropywa (ps. Kanclerz) – zastępca szefa Departamentu Współpracy Międzynarodowej Prokuratury Generalnej.

NIEMCY

Wybory samorządowe w Dolnej Saksonii. Rośnie poparcie dla AfD

oprac. Anna Nagel

Chadecka CDU wygrała wybory samorządowe w Dolnej Saksonii w Niemczech, zdobywając 27,2 proc. głosów – wynika ze wstępnych rezultatów. Obserwatorzy zwracają uwagę na wynik prawicowo-populistycznej AfD, która zajęła trzecie miejsce, ale z poparciem ponad trzy razy większym niż w poprzednich wyborach.

W wyborach władz lokalnych, w tym burmistrzów i rad gmin, w landzie na północnym zachodzie Niemiec drugie miejsce zajęli socjaldemokraci z SPD (24,6 proc.), a trzecie – AfD (15,9 proc.). Na kolejnych pozycjach uplasowali się: Zieloni (14,1 proc.), Lewica (6 proc.) oraz liberalna FDP (3,7 proc.).

Frekwencja wyborcza wyniosła 64,6 proc. i była wyższa niż w poprzednich wyborach samorządowych sprzed pięciu lat, kiedy zagłosowało 57 proc. uprawnionych do tego obywateli.

Obserwatorzy zwracają uwagę na wzrost popularności AfD. W wyborach samorządowych w Dolnej Saksonii w 2021 roku antyestablishmentowe ugrupowanie uzyskało 4,6 proc. głosów. W tym roku więcej niż potroiło swój wynik.

W niedzielę 20 września w Niemczech odbędą się wybory do parlamentów krajów związkowych Berlin oraz Meklemburgia-Pomorze Przednie. Ze szczególną uwagą obserwowane będą rezultaty CDU kanclerza Niemiec Friedricha Merza, który mierzy się z kryzysem zaufania.

PAP

REAKCJE NA ROSYJSKI ATAK

Celem rosyjskiego ataku jest zastraszenie Zachodu

oprac. Anna Nagel

Szefowa dyplomacji UE Kaja Kallas powiedziała w poniedziałek, że celem rosyjskiego ataku na zachodnią Ukrainę, tuż przy granicy z Polską, było zastraszenie państw Zachodu, aby przestały okazywać wsparcie Kijowowi.

– Jasne jest, że ma to na celu odstraszenie państw zachodnich od wspierania Ukrainy i od udawania się tam, by okazać to poparcie. Taki był zamysł – to był wyraźny sygnał skierowany do świata zachodniego – powiedziała Kallas, pytana przez dziennikarzy o atak na zachodnią Ukrainę.

Jak dodała, Zachód powinien pokazać, że się nie boi, wzmacniając swoją pomoc dla Ukrainy.

– Musimy sobie zadać pytanie, jakie wnioski z tego płyną. Moim zdaniem powinniśmy postąpić dokładnie odwrotnie. Powinniśmy pokazać, że wspieramy Ukrainę i nie damy się zastraszyć, bo w przeciwnym razie Rosja osiągnie swój cel, którym jest podporządkowanie sobie Ukrainy, a nie jest to jej cel ostateczny, bo ten jest znacznie szerszy – zaznaczyła wysoka przedstawicielka UE ds. zagranicznych i obronnych.

Podobnie rosyjski atak ocenia szef MSZ Francji. Jean-Noel Barrot powiedział w poniedziałek, że rosyjski ostrzał pociągu w pobliżu granicy Ukrainy z Polską ma na celu zastraszenie i podzielenie krajów europejskich. Barrot podkreślił, że do ataku doszło „w czasie, gdy Ukraina była gospodarzem dużego forum wsparcia gospodarczego, w którym uczestniczyła duża liczba przedstawicieli biznesu i dyplomatów z całego świata, a zwłaszcza z Europy".

Z kolei szef MSZ Włoch, wicepremier Antonio Tajani ocenił, że atak drona na pociąg tuż przy granicy z Polską to kolejny przykład rosyjskiej prowokacji. Jak stwierdził w wywiadzie radiowym dla stacji Radio 24, to także sygnał ze strony Moskwy, by Zachód przestał pomagać Ukrainie.

– Oczywiście Rosja wysyła sygnały, dopuszcza się prowokacji, testuje reakcje Zachodu – dodał Tajani. Wyraził opinię, że „w tym przypadku należy być zawsze stanowczym, bo Rosja nie może kontynuować tej agresji".

Jednocześnie włoski wicepremier zaznaczył, że nie należy też stracić „zdolności" do „mediacji, dialogu".

– Z całą pewnością nie damy się zastraszyć, ale jesteśmy zwolennikami silnej akcji na rzecz pokoju i mamy nadzieję, że uda się zorganizować rozmowy między (Władimirem) Putinem i (Wołodymyrem) Zełenskim, może przy mediacji amerykańskiej, a także, oby, ze strony Indii, Chin – podkreślił. PAP

eprasa.pl 894bd794a2

STREFA BIZNESU

DOLAR AMERYKAŃSKI (1 USD)	EURO (1 EUR)	FRANK SZWAJCARSKI (1 CHF)	FUNT SZTERLING (1 GBP)	JEN (100 JPY)
3,76	4,33	4,59	5,07	2,43

DANE WG NBP Z DNIA 14.09.2026, G. 12:00

FIRMA

AI nie czeka, aż będziemy gotowi. Firmy mają gigantyczny problem

Firmy coraz chętniej sięgają po rozwiązania oparte na sztucznej inteligencji, ale tempo zmian technologicznych wyprzedza procedury, regulacje i kompetencje organizacji

Maciej Badowski

– Sama technologia stanowi niewielką barierę. Zdecydowanie istotniejsze są umiejętności jej wykorzystania – komentuje dla Strefy Biznesu dr hab. Andrzej Wodecki, prof. PW. To właśnie wokół tych kompetencji koncentrują się dziś największe wyzwania biznesu.

Technologia jest dostępna. Problemem jest jej wykorzystanie

Choć wokół sztucznej inteligencji wciąż narasta atmosfera technologicznej rewolucji, coraz więcej ekspertów zwraca uwagę, że sam dostęp do narzędzi przestaje być istotną barierą. Wiele rozwiązań AI jest już dostępnych jako element wykorzystywanego przez firmy oprogramowania lub może zostać wdrożonych stosunkowo niewielkim kosztem.

Jak komentuje dla Strefy Biznesu dr hab. Andrzej Wodecki, prof. Politechniki Warszawskiej i opiekun merytoryczny MBA AI Digital Transformation w Szkole Biznesu PW, organizacje nie powinny skupiać się na samych narzędziach, lecz na sposobach ich wykorzystania.

– Sama technologia stanowi niewielką barierę. Zdecydowanie istotniejsze są umiejętności jej wykorzystania oraz profesjonalnego uruchomienia produkcyjnego z uwzględnieniem aspektów bezpieczeństwa, wydajności i zgodności regulacyjnej – wskazuje ekspert.

Jego zdaniem firmy zainteresowane wykorzystaniem AI powinny przede wszystkim koncentrować się na biznesowym uzasadnieniu projektów i już na etapie planowania uwzględniać regulacje takie jak AI Act, prowadzić profesjonalne eksperymenty oceniające efekty wdrożeń, a następnie zadbać o ich produkcyjne uruchomienie zgod-ne z obowiązującymi wymogami.

AI weszła do firm szybciej niż procedury

Eksperci nie mają wątpliwości, że rozwój sztucznej inteligencji wyprzedził zarówno procesy legislacyjne, jak i wewnętrzne regulacje przedsiębiorstw. Patrycja Strzelecka, dyrektor zarządzająca CashDirector, zwraca nam uwagę na fakt, iż technologia zaczęła funkcjonować w codziennej pracy, zanim wiele organizacji zdążyło określić zasady jej stosowania.

– AI nie czeka, aż będziemy gotowi. W wielu firmach technologia weszła do codziennej pracy szybciej niż procedury bezpieczeństwa – podkreśla.

Jej zdaniem pracownicy sięgają po narzędzia AI przede wszystkim dlatego, że chcą wykonywać swoje obowiązki szybciej i efektywniej. Często dzieje się to jednak jeszcze przed ustaleniem zasad dotyczących zakresu wykorzystywanych danych, odpowiedzialności za proces czy dopuszczonych narzędzi.

Podobne obserwacje przedstawia nam Rafał Nowak z Projektu Biznes zrzeszonego w OSCBR. Jak zauważa, firmy szybciej nauczyły się wdrażać rozwiązania AI niż tworzyć reguły ich bezpiecznego użytkowania. Pracownicy wykorzystują sztuczną inteligencję przy tworzeniu ofert, analiz, umów, odpowiedzi dla klientów czy podsumowań spotkań. Problem pojawia się wtedy, gdy odbywa się to za pośrednictwem prywatnych kont lub ogólnodostępnych aplikacji, bez świadomości tego, gdzie trafiają wprowadzane informacje i jak mogą zostać wykorzystane.

– Najczęściej nie wynika to ze złej woli. Pracownik chce wykonać zadanie szybciej, ale firma nie powiedziała mu, z jakich narzędzi może korzystać, jakich danych nie wolno wprowadzać i kiedy odpowiedź AI wymaga dodatkowej weryfikacji – zaznacza.

Według ekspertów samo szkolenie z obsługi konkretnego rozwiązania nie wystarcza. Potrzebne są proste, praktyczne zasady możliwe do zastosowania podczas codziennej pracy.

Shadow AI i utrata kontroli nad danymi

Coraz większym problemem staje się również zjawisko określane jako shadow AI, czyli korzystanie przez pracowników z narzędzi sztucznej inteligencji poza oficjalnymi procedurami firmy.

FOT. JOANNA URBANIEC

Firmy nie zawsze wiedzą, z jakich narzędzi AI korzystają zatrudnieni w nich pracownicy. Nieautoryzowane wykorzystanie modeli staje się jednym z wyzwań

Michał Kudelski, Head of Delivery Domain AI and Data w Billennium, ocenia, że w wielu organizacjach kontrola nad wykorzystaniem AI jest obecnie bardziej deklaratywna niż rzeczywista.

– Pracownicy sięgają po ogólnodostępne modele, ponieważ pozwalają im szybciej przygotować analizę, prezentację, fragment kodu, ofertę czy odpowiedź dla klienta. Z ich perspektywy jest to po prostu wygodne narzędzie zwiększające efektywność – wskazuje ekspert w komentarzu dla portalu strefabiznesu.pl.

Konsekwencje takiego działania mogą być jednak poważne. Organizacja często nie wie, z jakich narzędzi korzystają pracownicy, jakie dane do nich trafiają ani w jaki sposób weryfikowane są generowane odpowiedzi.

W efekcie do zewnętrznych modeli mogą trafiać dane klientów, informacje osobowe, dokumenty finansowe, fragmenty umów, kod źródłowy czy niepubliczne plany biznesowe. Dodatkowo pojawia się ryzyko wykorzystania błędnych lub nieaktualnych informacji.

Jak podkreśla Kudelski, szczególnie niebezpieczna jest sytuacja, w której organizacja nie potrafi odtworzyć całego procesu powstawania określonego materiału lub decyzji.

– Największym zagrożeniem nie jest pojedyncza pomyłka AI. Jest nim sytuacja, w której firma nie potrafi tej pomyłki wykryć, prześledzić jej źródła ani wskazać, kto odpowiadał za końcowy rezultat – ostrzega.

Potrzebne są kompetencje, odpowiedzialność i governance

Zdaniem ekspertów zagrożeniem nie jest sama technologia, lecz jej wykorzystanie bez odpowiednich zasad i kompetencji. Patrycja Strzelecka zwraca uwagę, że brak reguł korzystania z AI może być dla organizacji równie niebezpieczne, a w pewnych sytuacjach nawet groźniejsze niż klasyczny cyberatak.

– Za ochronę informacji klientów odpowiada firma, nie chatbot – podkreśla.

Na konieczność budowania kompetencji zarządczych wskazuje również dr hab. Marcin Jędrzejczyk, prof. UEK i dyrektor Krakowskiej Szkoły Biznesu UEK. Jak zauważa, organizacje już wykorzystują AI, choć nie zawsze dysponują odpowiednią dojrzałością organizacyjną pozwalającą skutecznie nią zarządzać.

Według niego największym problemem nie jest dziś brak kompetencji programistycznych, lecz niedostateczna umiejętność praktycznego wykorzystania AI, oceny jakości odpowiedzi modeli, ryzyk, zgodności oraz zwrotu z inwestycji.

– Przewagę będą więc budować nie podmioty posiadające najwięcej narzędzi, lecz te, które najlepiej połączą technologię z jakością decyzji menedżerskich i dojrzałością organizacyjną – podkreśla.

Podobnie sytuację ocenia dr Przemysław Sołdacki, CEO Amodit. Jego zdaniem AI rozwija się szybciej niż zdolność wielu organizacji do uporządkowania zasad jej wykorzystania, dlatego przedsiębiorstwa powinny już dziś przygotowywać się nie tylko na obecne możliwości tej technologii, ale również na jej kolejne generacje.

Jak zaznacza, niezależnie od kierunku rozwoju AI nie zmienią się potrzeby związane z bezpiecznym przechowywaniem danych, kontrolą procesów, audytowalnością decyzji oraz zgodnością z regulacjami.

To właśnie dlatego największym wyzwaniem staje się dziś nie brak technologii, lecz budowa procesów, które pozwolą wykorzystywać ją skutecznie, bezpiecznie i odpowiedzialnie.

eprasa.pl 894bd794a2

PRZEMYSŁ

Kryzys uderza w polskie fabryki płytek. Przedsiębiorcy biją na alarm

oprac. Maciej Badowski

Polscy producenci płytek ceramicznych ostrzegają przed pogłębiającym się kryzysem w branży.

Rosnące koszty energii i gazu, słabszy popyt oraz napływ tańszych produktów z Indii mają prowadzić do ograniczania produkcji i redukcji zatrudnienia. Polska Unia Ceramiczna alarmuje, że bez działań osłonowych możliwe są kolejne bankructwa i wzrost bezrobocia.

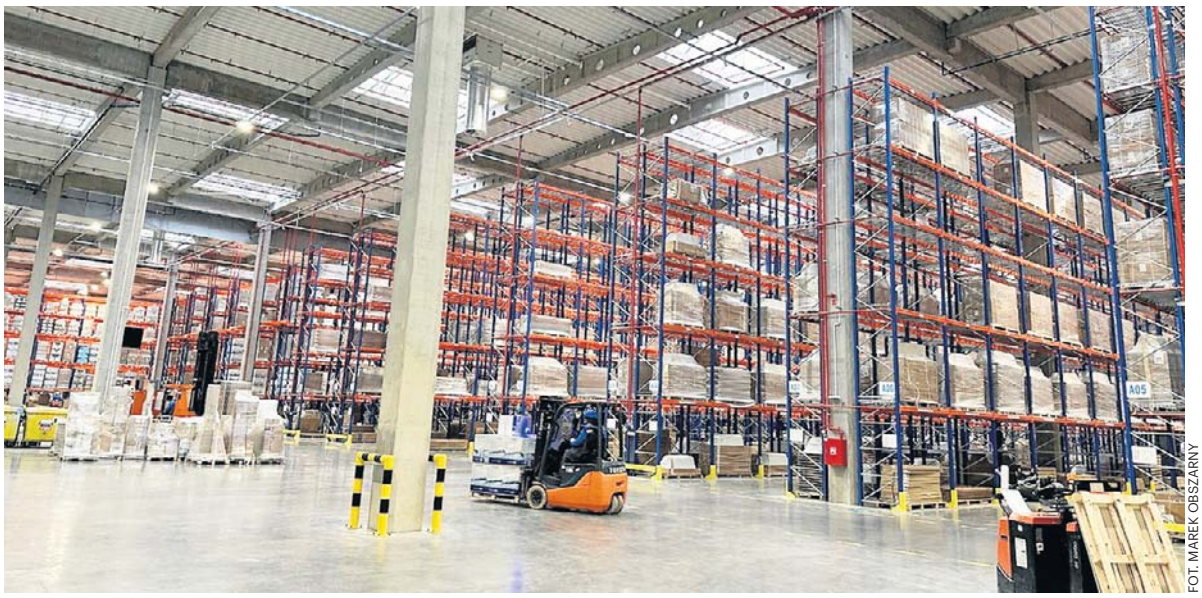

FOT. MAREK OBSZARNY

Zakłady ceramiczne są zlokalizowane w województwach łódzkim, świętokrzyskim, dolnośląskim i lubelskim. Wyroby trafiają do ponad 80 krajów świata

Branża ceramiczna ostrzega przed bankructwami i zwolnieniami

Polska Unia Ceramiczna zaapelowała do władz krajowych i instytucji Unii Europejskiej o pilne działania mające poprawić sytuację sektora. Organizacja wskazuje, że producenci płytek ceramicznych zmagają się jednocześnie z wysokimi kosztami energii i gazu, słabą koniunkturą w budownictwie oraz rosnącą konkurencją ze strony importu.

Według branży symptomem narastających problemów są prowadzone przez producentów działania restrukturyzacyjne. Cersanit poinformował o zwolnieniach grupowych obejmujących przede wszystkim obszar produkcji ceramiki sanitarnej w Krasnymstawie oraz wybrane funkcje wspierające. Wcześniej redukcję zatrudnienia lub ograniczanie mocy produkcyjnych prowadziły również Ceramika Paradyż i Cerrad.

– Obecnie prowadzenie działalności gospodarczej stanowi wyjątkowe wyzwanie, a dalsze funkcjonowanie wielu przedsiębiorstw stoi pod znakiem zapytania. Ograniczanie produkcji i redukcja zatrudnienia nie gwarantują utrzymania działalności w warunkach bardzo wysokich i trudnych do przewidzenia kosztów energii oraz gazu – powiedział dr Ferdynand Gacki, prezes Polskiej Unii Ceramicznej.

Koszty produkcji wzrosły o ponad 40 procent od 2021 roku

Jak podaje organizacja, koszty wytworzenia płytek ceramicznych w 2025 r. były o ponad 40 procent wyższe niż cztery lata wcześniej. Główną przyczyną pozostają ceny gazu i energii elektrycznej, które nadal znacząco przewyższają poziomy sprzed kryzysu energetycznego.

Dodatkowo wzrosły wydatki na surowce, transport, opakowania i wynagrodzenia. Jednocześnie słabsza sytuacja w budownictwie ogranicza możliwość przenoszenia wyższych kosztów na klientów.

Branża zwraca też uwagę na rosnące koszty uprawnień do emisji CO_2 w Unii Europejskiej. Zdaniem producentów dodatkowo osłabiają one konkurencyjność europejskiego przemysłu wobec firm działających poza wspólnotą.

Import z Indii zwiększa presję na producentów płytek

Największym zagranicznym dostawcą płytek ceramicznych do Polski są obecnie Indie. Ich udział w krajowym rynku systematycznie rośnie od 2014 roku, a w 2025 r. przekroczył 21 proc. sprzedaży.

Różnice w cenach są znaczące. Średnia cena importowanych płytek wynosiła około 5,5 euro za metr kwadratowy, podczas gdy produkty krajowe sprzedawano średnio po około 8,1 euro za mkw. Polska Unia Ceramiczna podkreśla, że przewaga cenowa importu wynika m.in. z niższych kosztów energii i pracy oraz braku obciążeń związanych z europejskim systemem ETS.

Według organizacji obowiązujące od lutego 2023 r. cła antydumpingowe Komisji Europejskiej na płytki z Indii, wynoszące od 6,7 do 8,7 proc., nie zatrzymały wzrostu importu. Dlatego Europejska Federacja Producentów Płytek Ceramicznych wystąpiła do Komisji Europejskiej o rewizję stawek i ich podwyższenie.

Polska Unia Ceramiczna postuluje również objęcie sektora systemem rekompensat kosztów pośrednich emisji CO_2. Choć Komisja Europejska pozytywnie odniosła się do rozszerzenia takiego wsparcia na branżę ceramiczną, rozpoczęte wiosną prace legislacyjne zostały zawieszone. Organizacja podkreśla, że bez obniżenia kosztów energii i skuteczniejszej ochrony rynku utrzymanie rentowności wielu firm będzie coraz trudniejsze, co może przełożyć się na kolejne zwolnienia pracownicze i upadłości przedsiębiorstw.

KLIMAT

To granica, której nie możemy przekroczyć. Naukowcy ostrzegają

Maciej Badowski

– Zmiana klimatu przyspiesza i to jest najgroźniejsze – ostrzega w rozmowie ze Strefą Biznesu prof. Zbigniew Karaczun, prof. SGGW.

Eksperci wskazują, że skutki zmian klimatu są już odczuwalne w kraju. Wśród największych wyzwań wymieniają suszę, niedobory wody oraz fale upałów, które mogą coraz mocniej wpływać na gospodarkę, rolnictwo i codzienne życie.

W Sali Kolumnowej Sejmu odbyła się Narodowa Debata o Bezpieczeństwie Klimatycznym Polek i Polaków. Wydarzenie zorganizował Komitet ds. Kryzysu Klimatycznego Polskiej Akademii Nauk we współpracy z Pracownią na rzecz Wszystkich Istot, Koalicją Klimatyczną oraz Państwową Radą Ochrony Przyrody.

Otwierając spotkanie, marszałek Sejmu podkreślał, że zmiany klimatu przestały być zjawiskiem odległym i abstrakcyjnym.

– Klimat przestaje być abstrakcją, kiedy zaczynamy mówić o ludziach, bezpieczeństwie, bezpieczeństwie naszych portfeli i o tym, co widzimy za oknem – powiedział Włodzimierz Czarzasty.

Jak zaznaczył, państwo powinno jednocześnie ograniczać tempo zmian klimatu i przygotowywać się na tego konsekwencje. Wskazywał, że brak działań także niesie koszty, związane m.in. z powodziami, suszami czy falami upałów.

Zdaniem prof. Szymona Malinowskiego z Komitetu ds. Kryzysu Klimatycznego PAN i Uniwersytetu Warszawskiego najbardziej odczuwalnymi skutkami zmian klimatu w Polsce są dziś niedobory wody oraz coraz częstsze fale upałów.

– Przede wszystkim brak wody, ale także fale upałów. To jest coś, co nas dosyć omijało, ale w tym roku dało o sobie trochę znać na początku wakacji, ale może nas bardzo, bardzo dotknąć w przyszłości. Czyli susza, brak wody i upały – tłumaczył prof. Malinowski w rozmowie ze Strefą Biznesu.

Naukowiec wskazał, że źródłem problemu są przede wszystkim emisje gazów cieplarnianych związane ze spalaniem paliw kopalnych oraz niszczeniem ekosystemów.

– Jeżeli co roku dokładamy do ocieplenia klimatu nowe 40 gigaton emisji dwutlenku węgla plus innych gazów cieplarnianych, to w tym momencie nie ma się co dziwić, że globalne ocieplenie przyspiesza, narasta, a skutki stają się coraz trudniejsze do zniesienia – ostrzega.

Zdaniem profesora proces ten będzie postępował. Jak zaznaczył, możliwości adaptacji społeczeństw nie są nieograniczone, dlatego kluczowe jest ograniczanie dalszego wzrostu emisji.

Malinowski zwrócił również uwagę na problem dezinformacji klimatycznej. Jego zdaniem osłabiła ona międzynarodowe wysiłki na rzecz redukcji emisji, a konsekwencje tych decyzji są odczuwalne do dziś.

Podobną diagnozę w rozmowie z portalem strefabiznesu.pl przedstawił prof. Zbigniew Karaczun ze Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, ekspert Polskiego Klubu Ekologicznego. Podkreślił, że bezpieczeństwo klimatyczne wymaga zarówno ograniczania emisji gazów cieplarnianych, jak i przygotowywania gospodarki oraz społeczeństwa na skutki zachodzących zmian.

– Potrzebujemy też działań adaptacyjnych, czyli takich, które zwiększą naszą odporność, odporność gospodarki, odporność Polek i Polaków, społeczeństwa, rolnictwa, wszystkich tak naprawdę sektorów na skutki zmian klimatu, które są coraz bardziej dotkliwe i które przyspieszają. Bo to, co jest groźne, to to, że zmiana klimatu przyspiesza – tłumaczy.

Wśród konkretnych rozwiązań wskazał przede wszystkim zatrzymywanie wody tam, gdzie spadła, rozwijanie retencji glebowej, stosowanie upraw bezorkowych, a także zalesianie i odtwarzanie terenów podmokłych.

Karaczun zaznaczył, że skuteczna realizacja takich działań wymaga współpracy samorządów, biznesu i mieszkańców, ale także wsparcia ze strony państwa. Ekspert ocenił również, że celem powinno być zatrzymanie wzrostu średniej temperatury globu na poziomie nieprzekraczającym dwóch stopni Celsjusza.

eprasa.pl 894bd794a2

PRAWO I PODATKI

Podwyżka wyniesie 144 złote. Pracodawcy dostaną po kieszeniach

Płaca minimalna w 2027 roku wzrośnie do kwoty 4950 złotych brutto (czyli do około 3704 zł netto) miesięcznie – według propozycji resortu pracy. Oznacza to wzrost o 144 zł brutto i 98 zł netto względem tegorocznej kwoty

Agnieszka Kamińska

FOT. ILUSTRACYJNE M.BUGAŁA/POLSKA PRESS

W Polsce około 3 milionów osób pobiera płacę minimalną

Dla przedsiębiorcy miesięczny koszt zatrudnienia jednego pracownika wzrośnie do około 5964 złotych. W Polsce w 2026 roku płacę minimalną pobiera około 3 mln osób.

4950 zł brutto – tyle wyniesie płaca minimalna w 2027 roku. To oznacza wzrost o 144 zł brutto i o 98 zł netto względem tego roku

Od 1 stycznia 2027 r. płaca minimalna będzie wynosiła 4950 zł brutto (czyli 3704 zł netto) miesięcznie. Oznacza to wzrost o 144 zł (około 98 zł netto) względem kwoty obowiązującej w 2026 r. Na razie jest to jeszcze propozycja, którą Ministerstwo Pracy i Polityki Socjalnej przedstawiło rządowi.

Związkowcy proponowali podwyżkę płacy minimalnej do kwoty 5200 zł brutto. Przedsiębiorcy poparli rządową propozycję

W Radzie Dialogu Społecznego, co jest już wieloletnią normą, nie udało się osiągnąć porozumienia w sprawie wysokości płacy minimalnej na kolejny rok. Dlatego to Rada Ministrów ustali tę kwotę w drodze rozporządzenia i ma na to czas do 15 września. Organizacje pracodawców poparły rządową propozycję, ale związki zawodowe opowiedziały się za wyższym wzrostem płacy minimalnej.

„Strona związkowa przedstawiła wspólne stanowisko trzech reprezentatywnych central związkowych, proponując minimalne wynagrodzenie za pracę w wysokości 5200 zł brutto, co oznaczałoby wzrost o 8,2 proc., czyli 394 zł brutto w odniesieniu do minimalnego wynagrodzenia za pracę obowiązującego w 2026 roku. Organizacje pracodawców jednogłośnie poparły rządową propozycję wysokości minimalnego wynagrodzenia za pracę w wysokości 4950 zł" – czytamy w Ocenie Skutków Regulacji.

Podstawą do ustalenia płacy minimalnej na przyszły rok zawsze jest przeciętne wynagrodzenie w pierwszym kwartale danego roku. GUS podał, że przeciętna pensja w pierwszych trzech miesiącach 2026 r. wyniosła 9 562,88 zł brutto. Do kalkulacji wykorzystuje się też m.in. prognozowaną inflację oraz realny wzrost gospodarczy. Płaca minimalna musi wzrosnąć w stopniu co najmniej równym prognozowanemu wskaźnikowi cen. Do tego, jeśli płaca minimalna jest niższa niż połowa średniej krajowej, w wyliczeniach uwzględnia się też część realnego wzrostu gospodarczego.

Relacja proponowanego minimalnego wynagrodzenia za pracę w 2027 roku do prognozowanego przeciętnego wynagrodzenia (10 033 zł) wynosi 49,3%

„Wysokość minimalnego wynagrodzenia za pracę w 2026 r. (4806 zł), od której obliczana jest wysokość przeciętnego minimalnego wynagrodzenia za pracę na 2027 r., jest wyższa niż połowa (50,3%) przeciętnego wynagrodzenia w I kwartale 2026 r. (9562,88 zł), w związku z tym przy obliczaniu ustawowego minimum w 2027 r. nie uwzględniono 2/3 prognozowanego realnego przyrostu PKB. Relacja proponowanego minimalnego wynagrodzenia za pracę w 2027 r. (4950 zł) do prognozowanego na 2027 r. przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce narodowej (10 033 zł) wynosi 49,3%. Dzięki wzrostowi minimalnego wynagrodzenia za pracę zostanie zachowana siła nabywcza dochodów pracowników otrzymujących najniższe wynagrodzenia" – czytamy w projecie rozporządzenia.

Przedstawiciele pracodawców już kilka miesięcy temu prognozowali, że przyszłoroczna płaca minimalna nie przekroczy 5000 zł brutto.

– Zakładam, że średnie wynagrodzenie w przyszłym roku wyniesie około 10 000 zł, a mediana płac 8000 zł, więc minimum w tym ujęciu wyniosłoby 5000 zł lub 4800 zł brutto. W tym zestawieniu kwota wynikająca z polskiej ustawy, o ile nie zostanie dodatkowo podniesiona z powodów politycznych, po raz pierwszy od kilku lat znajdzie się w przedziale wyznaczonym punktami odniesienia. Nawet wtedy relacja płacy minimalnej do średniej i mediany pozostanie powyżej większości państw Unii Europejskiej. Uwzględniając poziom cen w Polsce, nasze minimum jest siódmym największym spośród 27 państw Unii. Przed nami są tylko Niemcy, Francja, Irlandia i kraje Beneluksu – zaznaczał Kamil Sobolewski, główny ekonomista Pracodawców RP.

Przypomnijmy też, że Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej początkowo postulowało wyższy poziom minimalnego wynagrodzenia – wskazywało kwotę 4986 zł brutto. Resort finansów prezentował bardziej powściągliwe stanowisko i opowiadał się za kwotą 4926,15 zł.

Podwyższenie wysokości minimalnego wynagrodzenia za pracę do kwoty 4950 zł spowoduje wzrost wydatków budżetu państwa w 2027 roku o ok. 424,7 mln zł w skali roku, z tytułu finansowania niektórych wynagrodzeń, składek i świadczeń, których wysokość relacjonowana jest do wysokości minimalnego wynagrodzenia za pracę, z tego:

- składki na ubezpieczenia społeczne osób duchownych (około 8,5 mln zł);
- składki na ubezpieczenie emerytalne osób sprawujących osobistą opiekę nad dzieckiem (ok. 0,3 mln zł);
- składki na ubezpieczenie emerytalne i rentowe osób przebywających na urlopach wychowawczych (ok. 2,0 mln zł);
- wynagrodzenia za pracę skazanych (ok. 8,7 mln zł);
- składki na ubezpieczenie zdrowotne za strażaków Państwowej Straży Pożarnej w służbie kandydackiej (ok. 0,1 mln zł);
- składki na ubezpieczenie zdrowotne za funkcjonariuszy Służby Więziennej w służbie kandydackiej (ok. 0,03 mln zł);
- składki na ubezpieczenia emerytalne, rentowe i wypadkowe oraz na ubezpieczenie zdrowotne osób wykonujących pracę na podstawie umowy uaktywniającej (ok. 1,6 mln zł);
- świadczenia pielęgnacyjne wraz ze składkami emerytalno-rentowymi, zdrowotnymi oraz kosztami obsługi (ok. 403,5 mln zł).

Kwota 424,7 mln zł nie obejmuje 14,6 mln zł przeznaczonych na sfinansowanie wzrostu wynagrodzeń pracowników sfery budżetowej zarabiających poniżej kwoty 4950 zł.

Całkowity miesięczny koszt zatrudnienia pracownika dla przedsiębiorcy wyniesie około 5964 zł

Podwyżka płacy minimalnej w 2027 roku do 4950 zł brutto, a minimalnej stawki godzinowej do 32,30 zł, będzie kosztować duże firmy ponad 320 mln zł, a małe i średnie ponad 2,9 mld zł rocznie – wyliczyło MRPiPS. Obywatele mają zyskać około 2,2 mld zł. W Polsce w 2026 roku płacę minimalną pobiera około 3 milionów osób.

Podwyżka oznacza też, że całkowity miesięczny koszt zatrudnienia pracownika dla przedsiębiorcy wyniesie około 5964 zł.

W ciągu ostatnich 10 lat minimalne wynagrodzenie za pracę wzrosło o 3056 zł – z 1750 zł w 2015 roku. Największy wzrost wystąpił w 2023 i 2024 roku, kiedy kwotę tę podwyższano dwukrotnie w ciągu roku. Wynikało to z przepisów ustawowych, które mówią, że jeżeli prognozowany na następny rok wskaźnik cen towarów i usług konsumpcyjnych ogółem wynosi co najmniej 105 proc., ustala się dwa terminy zmiany wysokości minimalnego wynagrodzenia oraz wysokości minimalnej stawki godzinowej: od 1 stycznia i od 1 lipca.

eprasa.pl 894bd794a2

FINANSE

Europa ściąga rezerwy bliżej siebie

Holandia „przetransportowała” niedawno z USA i Kanady ponad 80 ton złota bliżej swojego kraju. Wcześniej podobny ruch zrobiły Francja i Niemcy

Marek Knitter

Polska również posiada część kruszcu w USA. Czyżby banki centralne przygotowywały się na świat, w którym tradycyjna trasa transportowa może nagle stać się niedostępna?

Holandia zmienia rozmieszczenie rezerw złota

De Nederlandsche Bank (DNB) przeniósł około 86 ton złota, zmieniając strukturę geograficzną swoich rezerw. Operacja przeprowadzona między marcem a sierpniem 2026 roku objęła kruszec znajdujący się wcześniej w Nowym Jorku i Ottawie (Kanada). Nie oznaczało to jednak wyłącznie fizycznego transportu sztab złota przez Atlantyk.

Jak wynika z przedstawionych informacji, DNB sprzedał prawie 59 ton złota przechowywanego w Nowym Jorku i kupił odpowiadającą ilość w Londynie. Kolejne 27 ton zostało fizycznie przetransportowanych z USA i Kanady do Holandii, a równoważna ilość złota została przeniesiona z Zeist do Londynu.

Holandia posiada łącznie 612,4 tony złota. Przed operacją 31,3 proc. rezerw znajdowało się w Nowym Jorku, 19,7 proc. w Ottawie, 18,1 proc. w Londynie, a 30,8 proc. w centrum gotówkowym DNB w Zeist. Po zmianach udział Londynu wzrósł do 32,1 proc., natomiast udział Nowego Jorku spadł do 18,5 proc., a Ottawy do 18,5 proc.

Według niezależnego ekonomisty operacja nie była jedynie logistycznym przesunięciem metalu. DNB miał przy okazji sprawdzać różne możliwości transportu złota na wypadek przyszłych kryzysów.

DNB otwarcie stwierdził, że to doświadczenie może okazać się przydatne, jeśli złoto będzie musiało być ponownie przetransportowane podczas kolejnego kryzysu, a jedna z dostępnych metod nie będzie już możliwa. Banki centralne nie przeprowadzają ćwiczeń kryzysowych bez uwzględnienia sytuacji kryzysowej. Przygotowują się na świat, w którym tradycyjna trasa transportowa może nagle stać się niedostępna.

Płynność i ryzyko geopolityczne

Oficjalnym argumentem za zwiększeniem udziału Londynu jest przede wszystkim płynność. Londyn pozostaje największym centrum pozagiełdowego handlu złotem, a przechowywany tam kruszec spełnia standardy Good Delivery, co ułatwia jego szybką sprzedaż, wymianę czy wykorzystanie w transakcjach.

Prezes DNB Olaf Sleijpen podkreślił znaczenie przygotowania na sytuacje kryzysowe.

– Zakładamy, że nigdy nie będziemy musieli używać złota, ale mimo to konieczne jest wzmocnienie naszej odporności i gotowości. Złoto jest ostatecznym punktem zaufania, który może pokryć ekstremalne ryzyka systemowe – powiedział niedawno Olaf Sleijpen.

Na decyzję Holandii należy jednak patrzeć również w szerszym kontekście geopolitycznym. Były wicepremier Janusz Piechociński zwrócił uwagę, że zmiana rozmieszczenia rezerw nie jest odosobnionym przypadkiem. Wskazał, że podobne działania podejmowały wcześniej Francja i Niemcy, a Indie zwiększają udział złota przechowywanego we własnym kraju.

„To nie jest odosobnione zdarzenie – sygnalizuje fundamentalną zmianę w postrzeganiu bezpieczeństwa rezerw przez państwa. Banki centralne stawiają na fizyczną kontrolę, dostęp do płynności i niezależność geopolityczną ponad wygodę” – napisał Piechociński w serwisie X.

Według przedstawionych przez niego danych Francja w styczniu 2026 roku przewiozła z Nowego Jorku 129 ton złota, natomiast Niemcy w latach 2013-2017 przeniosły ponad 600 ton z Nowego Jorku do Frankfurtu. Światowa Rada ds. Złota wskazuje z kolei na wzrost odsetka banków centralnych zwiększających krajowe zasoby kruszcu – z 7 do 19 proc.

Europa coraz bardziej obawia się ryzyka

Ruch holenderskiego banku centralnego następuje w czasie wzrostu napięć geopolitycznych. Michał Tekliński, ekspert rynku złota w Goldenmark, zwraca uwagę m.in. na wydarzenia na Bliskim Wschodzie i ich wpływ na rynki finansowe.

„Ostatni tydzień obfitował w wydarzenia podbijające globalny indeks ryzyka geopolitycznego. Na Bliskim Wschodzie doszło do wznowienia wymiany ognia między USA a Iranem, co przełożyło się na wzrost cen ropy Brent powyżej 90 USD za baryłkę. Dla rynku złota ma to podwójne znaczenie: z jednej strony napięcia geopolityczne zwykle wspierają popyt na aktywa bezpiecznej przystani, z drugiej droższa ropa podnosi ryzyko kolejnej fali inflacji” – wskazuje Tekliński w komentarzu przesłanym Stefie Biznesu.

Ekspert zwraca także uwagę na wydarzenia w Europie, w tym pożary w zakładzie WB Electronics w Skarżysku-Kamiennej oraz firmie JFG Composites w Lublinie. W pierwszym przypadku prokuratura bada możliwy udział obcego wywiadu i czyn o charakterze terrorystycznym. W Niemczech rząd obwinił natomiast Rosję za próbę ataku dronem z ładunkiem wybuchowym na lotnisku Leipzig/Halle.

FOT. PIXABAY

Podobne działania podejmowały wcześniej Francja i Niemcy, a Indie zwiększają udział złota przechowywanego we własnym kraju

W takim otoczeniu decyzja DNB może być odczytywana jako element szerszego przygotowania banków centralnych na sytuacje, w których dostęp do aktywów przechowywanych za granicą mógłby zostać utrudniony.

Przeniesienie części złota do Londynu nie eliminuje oczywiście ryzyka geopolitycznego. Pokazuje jednak, że banki centralne coraz większą wagę przywiązują do tego, gdzie fizycznie znajduje się ich kruszec, jak szybko można go wykorzystać oraz czy w sytuacji kryzysowej dostęp do niego pozostanie możliwy.

NBP ma już ponad 640 ton kruszcu. Gdzie jest przechowywane?

Polska szybko zwiększa rezerwy złota. Narodowy Bank Polski ma już ponad 640 ton kruszcu, a docelowo chce zwiększyć zasób do 700 ton. Część polskiego złota znajduje się jednak poza granicami kraju: w Londynie i Nowym Jorku.

NBP zdecydował się na dywersyfikację miejsc przechowywania rezerw. Część kruszcu znajduje się w skarbcach w Polsce, część w Banku Anglii w Londynie, a część w Banku Rezerwy Federalnej w Nowym Jorku.

Strategia ta została szczególnie mocno zrealizowana w 2019 roku, kiedy NBP sprowadził do kraju 100 ton złota przechowywanego wcześniej w Londynie. Jednocześnie część rezerw pozostała za granicą. NBP wskazywał, że dywersyfikacja miejsc przechowywania zwiększa bezpieczeństwo oraz pozwala zachować dostęp do światowych rynków finansowych.

To właśnie zagraniczne lokalizacje polskich rezerw nabierają znaczenia w kontekście decyzji innych banków centralnych.

Rosnące rezerwy wpisują się jednak w szerszy światowy trend. Banki centralne zwiększają zainteresowanie złotem jako aktywem, które nie jest bezpośrednio zobowiązaniem innego państwa. Jednocześnie sposób przechowywania kruszcu staje się coraz ważniejszy zarówno ze względu na płynność, jak i ryzyko geopolityczne.

BANKI

Banki pomagają w obsłudze długu publicznego. Mimo to są chłopcem do bicia

oprac. Dorota Mariańska, Paweł Zielewski

Według dr. Tadeusza Białka, prezesa Związku Banków Polskich, politycy zamiast obciążać sektor bankowy ponad miarę, powinni skupić się na kancelariach odszkodowawczych.

– Te kancelarie, które, w cudzysłowie, straciły kredyt odbiorców frankowych, teraz znalazły sobie nowe źródło przychodu. Sankcja kredytu darmowego to jest bardzo dobry przykład na takie jaskrawo instrumentalne nadużycie instytucji ochrony konsumenta – powiedział szef ZBP.

Z dr. Tadeuszem Białkiem rozmawialiśmy podczas tegorocznego Forum Ekonomicznego w Karpaczu.

– Kancelaria odszkodowawcza płaci klientowi 10-15 procent za roszczenia. Następnie dochodzi, ale już na swój rachunek, na swój zysk 100 procent wartości roszczenia i nazywa to ochroną konsumenta – podkreślił nasz rozmówca.

Jego zdaniem „mamy do czynienia z modelem biznesowym zarabiania pod płaszczykiem ochrony konsumenta, a to znacząco odbija się na kwestii niezbędnych rezerw, które sektor bankowy musi generować”.

– Przypomnijmy, że cały problem kredytów frankowych kosztował sektor bankowy 100 miliardów złotych. Przecież to jest ogromna suma pieniędzy, która mogłaby służyć gospodarce. Tymczasem służyła bardzo wąskiemu gronu osób zainteresowanych osiągnięciem nieproporcjonalnych zysków w ramach prowadzonych spraw sądowych w kontekście ewentualnych nieprawidłowości stwierdzanych przez sądy, dotyczących przeliczania kursów walut – powiedział.

A w jakiej kondycji jest sektor bankowy w Polsce? Tadeusz Białek zwrócił uwagę, że z jednej strony, po zwiększeniu CIT-u, efektywna stopa opodatkowania sektora wzrosła do 45 proc., z drugiej strony polski sektor bankowy w ponad 50 proc. obsługuje potrzeby pożyczkowe Skarbu Państwa.

– Sektor bankowy pomaga państwu w obsłudze długu publicznego, posiadając w swoich aktywach najwięcej w Unii Europejskiej ze wszystkich sektorów bankowych papierów dłużnych Skarbu Państwa. To jest ponad 25 procent wszystkich aktywów sektora. To jest niesłychana liczba, pokazująca ogromne zaangażowanie sektora bankowego w pomoc państwu w obsłudze długu. Tymczasem słyszymy ze strony niektórych ministrów kolejne propozycje: a może znowu sięgnijmy do kieszeni sektora? W mojej ocenie jest to wysoce nieodpowiedzialne – powiedział szef Związku Banków Polskich.

eprasa.pl 894bd794a2

PROGRAMOWO

G. 16:50

Szpital św. Anny

TVN

Daria wraca ze szpitala z nowo narodzoną córeczką, jednak codzienność z noworodkiem szybko okazuje się większym wyzwaniem, niż się spodziewała. Daria czuje, że ją to przerasta i prosi Krzystofa o ratunek. Tymczasem w szpitalu lekarze walczą o życie pacjentki z podejrzeniem zawału. Kaja, po nocy spędzonej z Wiktorem, nie potrafi odnaleźć się w nowej sytuacji. Wypisana do domu Sabina obawia się samotności, a pozornie błahy przypadek młodej kobiety prowadzi do odkrycia poważnego problemu zdrowotnego u jej przyjaciółki.

G. 16:55

Gliniarze Śląsk

Polsat

W Dąbrowie Górniczej właściciel firmy windykacyjnej zostaje napadnięty. Sprawcy ciężko ranią mężczyznę i uciekają z miejsca zdarzenia. Gutek oraz Igor Kowalski szybko trafiają na ślad samochodu napastników i zatrzymują jednego ze nich. Podejrzanym staje się sąsiad, z którym ofiara miała spór. Kiedy jednak biznesmen umiera w szpitalu, policjanci odkrywają, że zabójstwo mógł zlecić ktoś inny. Igor kontynuuje prywatne śledztwo i zbliża się do Mitręgi.

G. 20:15

Na Wspólnej

TVN

Julka – po dwóch tygodniach odwyku – za zgodą terapeuty wraca do szkoły. Ania się martwi, ale Igor jest pełen wiary. Tymczasem Nowakówna nawet nie wchodzi do szkoły, tylko idzie prosto do dilera. Kiedy ojciec przywozi ją do domu, jest pod wpływem. Żona Gwiazdy znika. Biznesmen boi się, że ją porwano. Okazuje się, że Marcelina przeprowadza wywiad z... Brzozowskim! Prorektor przed kamerami przyznaje się do wszystkiego. W tym czasie policja aresztuje Jana Rybę a Sandra jak niepyszna wynosi się z redakcji. Danuta przeprasza męża i tłumaczy mu całą sytuację. Janusz również chce Markowi wszystko wyjaśnić. Na spotkanie przychodzi z niczego nieświadomą Halinką! Teresa postanawia wcielić w życie pomysły – umawia się z mężem na randkę w hotelu. Przebrana w seksowny strój i różową perukę, leżąc w ponętnej pozie – czeka na Rafała.

G. 20:30

Felicita

TVP 1

Po kolacji u Giulii Zośka dzwoni do Ewki i postanawia wrócić do Polski. Oliwia przed wyjazdem spotyka się z Davide. Ich spotkanie kończy się pierwszym pocałunkiem. Zośka poznaje Stellę, babcię Marca, która mocno przeżywa rozwód wnuka. Po powrocie Zośka opowiada Jagodzie i Ewce o swoich odkryciach i wspólnie rozpoczynają poszukiwania dokumentów Kamila.

G. 20:50

M JAK MIŁOŚĆ

TVP 2

Kinga wyznaje Piotrowi, że wyczuła w piersi guzek. Od razu jadą do specjalisty na badania. Filarska trafia do szpitala wskutek upadku ze schodów. Bliźniaczki nagle uciekają z zajęć na basenie przekonane, że babcia miała wypadek z ich winy. Bogna znów wybiera się do Warszawy i zapowiada Mateuszowi, że może zostać nawet na całą noc. Zmienia zdanie, gdy widzi Mostowiaka z Majką. Jest przekonana, że jej wybranek kocha inną. Tymczasem Tomek wyznaje Majce, że chce być obecny w życiu syna – pytając ukochaną, czy jest w stanie to zaakceptować. Matylda umawia się na randkę z chłopakiem, którego poznała w sieci. Janek wspiera koleżankę i w imię przyjaźni jest gotów nawet zmienić się w jej stylistę, ochroniarza oraz fryzjera. Michał przedstawia bratu i studentom Jamesa Waltersa – amerykańskiego weterana z Afganistanu, który uratował mu życie.

G. 15:55

Gliniarze

Polsat

W salonie fryzjerskim dochodzi do tragedii. Jedna z pracownic zakładu zostaje brutalnie uduszona. Trop prowadzi policjantów do agresywnego klienta, ale napotykają poważną przeszkodę. Mężczyzna bowiem wydaje się mieć niepodważalne alibi. Śledztwo prowadzi policyjnych detektywów do szemranego towarzystwa z półświatka i... do bezwzględnych czyścicieli kamienic. To rodzi jeszcze więcej pytań... Czy funkcjonariuszom uda się ustalić, kto i dlaczego zabił spokojną fryzjerkę?

G. 21:50

Na sygnale

TVP 2

Doktor Lisicki jedzie z kolegami na wezwanie do wypadku w skateparku. Na miejscu okazuje się, że chodzi o zwichnięcie barku. Zespół doktora Banacha walczy za to o życie mężczyzny z zatorowością płucną, natomiast ekipa doktora Góry próbuje pomóc kobiecie z udarem. Dramat zaczyna się, gdy chorzy trafiają na SOR w Leśnej Górze. Doktor Górska musi podjąć trudną decyzję – oboje pacjenci potrzebują tego samego leku, a szpital ma dawkę tylko dla jednej osoby.

eprasa.pl 894bd794a2

KRZYŻÓWKA NR 142

Poziomo:
3) amatorska lub sportowa hipika,
10) …-Zdrój, „Miasto Dzieci Świata”,
11) przeświadczenie o prawdziwości dogmatów,
12) wyszukana grzeczność, elegancja,
14) nadana nazwa, określenie,
15) wykonuje prace podwodne,
16) jednokółka na budowie,
19) 4-kołowy, odkryty pojazd konny na resorach,
23) Hans Christian, autor baśni „Dziewczynka z zapałkami”,
27) „Zaklęty …”, polski serial historyczny,
28) „… są wieczne”, film z agentem 007,
29) skrzydlaty „lekarz” drzew,
30) odgłos łamania chrustu,
33) ubogi jak mysz kościelna,
37) ptak z długą szyją,
38) świadomie wprowadza w błąd, szachraj,
39) noga sarny dla myśliwego,
40) szkocki instrument muzyczny,
41) współpracuje z okupantem.

Pionowo:
1) wysoki dostojnik kościelny,
2) ogół aktorów grający w sztuce,
3) imię córki inżyniera Karwowskiego,
4) dodatnia cecha charakteru,
5) prawy dopływ Rodanu,
6) … Davies, brytyjsko-polski historyk,
7) staropolskie względy, grzeczności,
8) granica działania, zasięg,
9) część widowni teatralnej,
13) znakomitość w danej dziedzinie,
17) góry w Ameryce Południowej,
18) warzywo podobne do karczocha,
20) kolekcja znaczków lub resoraków,
21) rząd świateł przed sceną,
22) piłkarski klub z Ostrawy,
24) przednia część statku,
25) żywnościowe w wojsku,
26) część okresu geologicznego,
30) „Holender …”, opera romantyczna Richarda Wagnera,
31) ulubione zajęcie dzieciaków,
32) kołek do robienia otworów w glebie,
34) owad pasożytniczy, np. pluskwa,
35) w orszaku pana młodego,
36) roślina oleista, kapusta abisyńska.

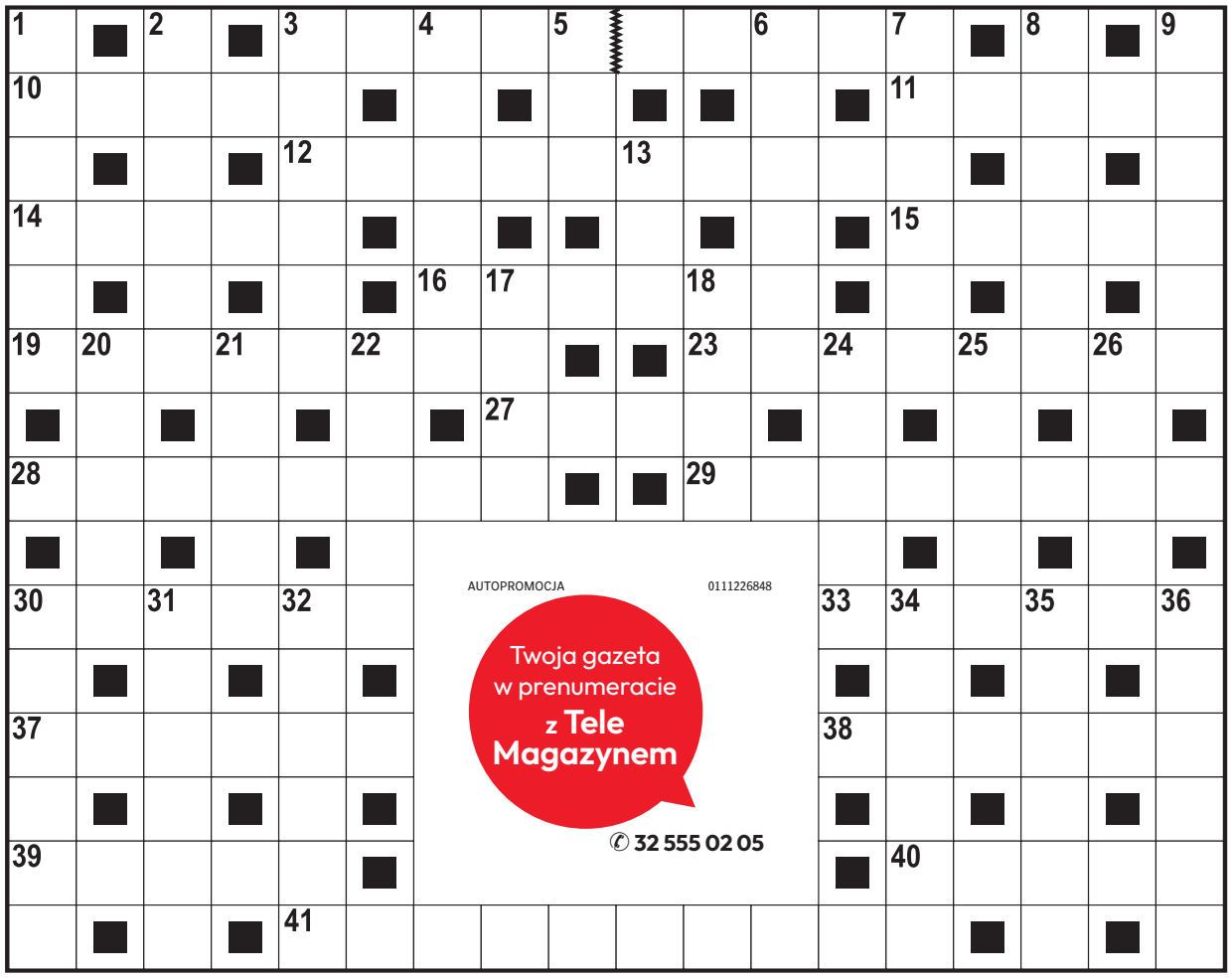

AUTOPROMOCJA 0111226848
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
✆ 32 555 02 05

ROZWIĄZANIE NR 141

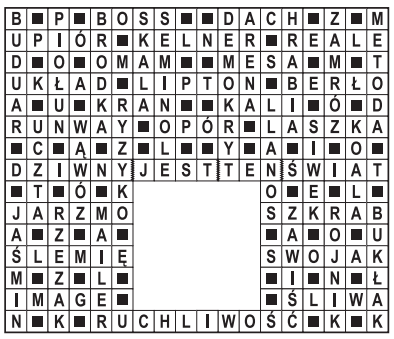

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

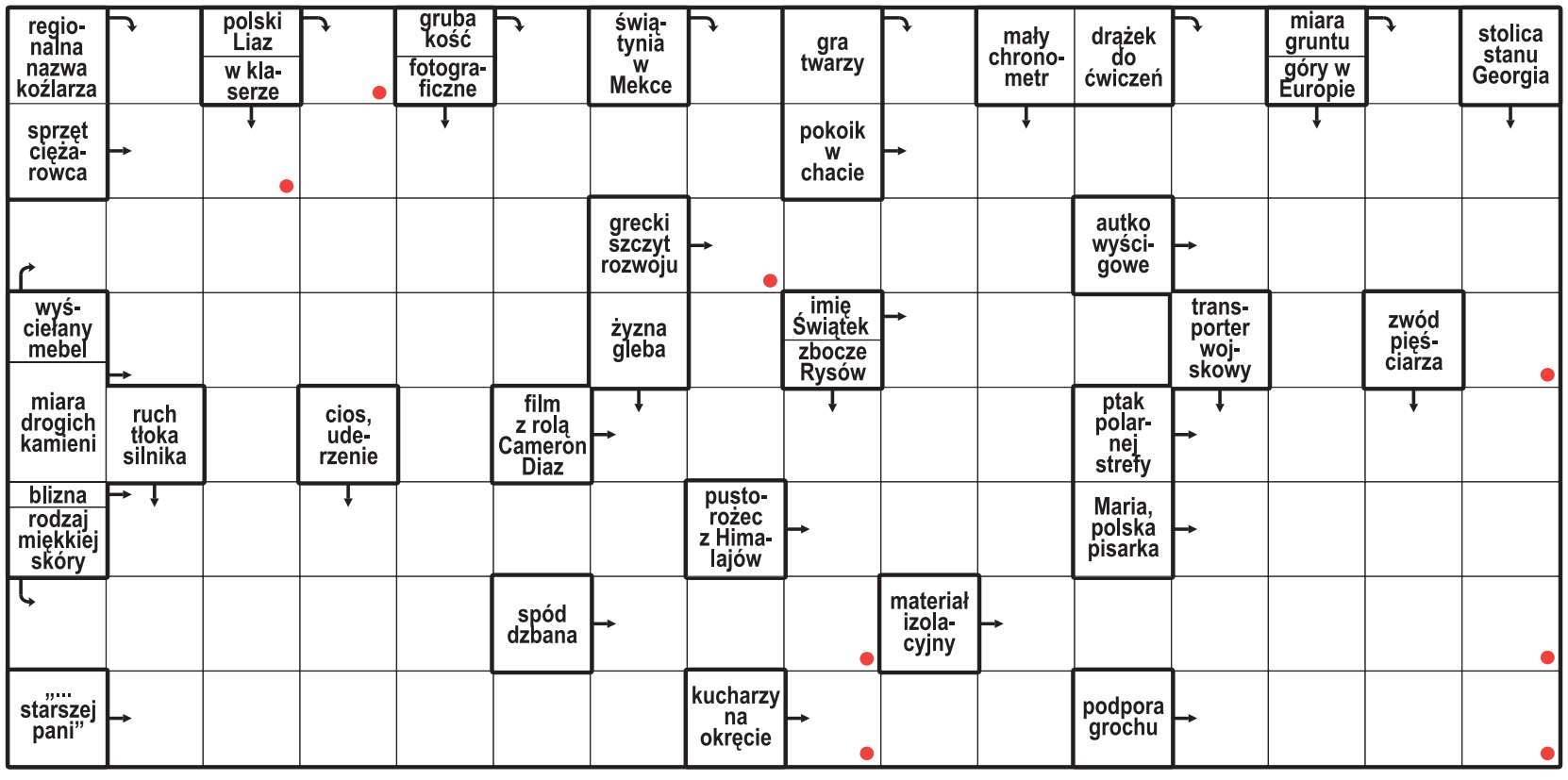

Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: SZALOTKA.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Odważna decyzja otworzy dziś nowe drzwi. Horoskop dzienny radzi zaufać intuicji i działać bez wahania.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokojny rytm dnia sprzyja ważnym rozmowom. Horoskop na dziś radzi przy tym nie spieszyć się.

Baran (21.03 - 19.04)
Czeka Cię ciekawa wiadomość. Horoskop dzienny na wtorek sugeruje otwartość na nowe pomysły i ludzi.

Byk (20.04 - 20.05)
Zadbaj o swoje potrzeby. Horoskop dzienny mówi, że chwila odpoczynku przywróci Ci energię.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę. Horoskop na dziś podpowiada, by wykorzystać to jak najlepiej.

Rak (22.06 - 22.07)
Drobny szczegół może wiele zmienić. Horoskop dzienny na wtorek sugeruje zaufać swojej precyzji.

Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia wróci do relacji. Horoskop dzienny wróży, że szczera rozmowa pomoże Ci zakończyć napięcie.

Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja podpowie Ci właściwe rozwiązanie. Horoskop na dziś radzi nie zdradzać jednak wszystkich planów.

Waga (23.09 - 22.10)
Nowa inspiracja doda Ci sił. Horoskop dzienny na wtorek sugeruje zaryzykować, ale wpierw wszystko przemyśleć.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Nietypowy pomysł może być strzałem w dziesiątkę. Horoskop dzienny radzi słuchać swojej kreatywności.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Ciepłe słowo poprawi Ci humor. Horoskop na dziś wróży, że możesz sobie pozwolić na więcej luzu.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Konsekwencja zacznie przynosić efekty. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że docenisz własną cierpliwość.

eprasa.pl 894bd794a2

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

WYNAJMĘ pokój z dostępem do kuchni, do łazienki i pralni, TV 40" i internet w cenie - 1000zł/os. za miesiąc w Mysłowicach, Chorzów -1500zł/os. Kawalerka 1400zł Będzin, umeblowana, 888-197-088

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Praca

ZATRUDNIĘ

PILNIE - Pracowników remontowo-bud. z okolic Katowic przyjmę 506-850-938

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACHY - docieplanie stropodachów, krycie papą termozgrzewalną, rynny, kominy, obróbki blacharskie (25 lat na rynku) Tel. (32)206-71-55, 501-404-612 www.termo-dach.pl

POGOTOWIE dekarsko-blacharskie! Naprawa i remont dachów. Likwidacja przecieków. Szybko i solidnie. Atrakcyjne ceny, darmowa wycena. Zadzwoń! Tel. 880-821-746

USŁUGI cięcie złomu tel. 696-336-472.

OGRODNICZE

USŁUGI koszenie trawy (traktorek), przycinka drzew, tel.: 696-336-472.

PRZEPROWADZKI

A-Z Przeprowadzki+Ekipa: 504709047

Turystyka

KRAJ - MORZE

ŁEBA - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

Różne

KUPIĘ monety, banknoty, starocie, znaczki, medale, zegarki, rogi, płyty, widokówki, porcelanę: 660-482-319.

SPAWARKI transformatorowe i wirowe oraz silniki kupię, mogą być uszkodzone. Dobre ceny. Odbiór własnym transportem, 696-336-472.

Rolnicze

INNE

NAWÓZ NPK 6% - 2350zł, nawóz NPK 8% - 2400zł. Nawóz dowieziemy do klienta bezpłatnie. tel. 507-386-603

POLSKIE nawozy wieloskładnikowe 6% - 2280zł, 8% - 2360zł. Nawóz dostarczymy do klienta. Tel. 690-166-224

Usługi pogrzebowe

0011457765

POGOTOWIE POGRZEBOWE
KATOWICKIE CMENTARZE KOMUNALNE
ul. Murckowska 9, Katowice
Całodobowo:
32-255 15 51, 607 399 321
www.kck.katowice.pl

REKLAMA 0011573241

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu:

Prezydent Miasta Sosnowca

ogłasza

ustny przetarg nieograniczony

na sprzedaż nieruchomości zabudowanej, stanowiącej własność Gminy Sosnowiec, położonej w Sosnowcu przy **ul. Rybnej 3, oznaczonej geodezyjnie jako działka nr 2348, obręb 09 Sosnowiec, o powierzchni 445 m²**, zapisanej w księdze wieczystej prowadzonej w Sądzie Rejonowym w Sosnowcu.

Na ww. działce posadowiony jest budynek mieszkalny wielorodzinny wyłączony z eksploatacji z uwagi na zły stan techniczny. Nieruchomość ujawniona jest w gminnej ewidencji zabytków pod numerem 479. W stosunku do przedmiotowej nieruchomości Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowalnego w Sosnowcu, w dniu 13 lipca 2026 r. wydał decyzję o numerze 67/2026, w której nałożył obowiązek rozbiórki nieużytkowanego, będącego w złym stanie technicznym budynku mieszkalnego położonego na posesji przy ul. Rybnej 3 w Sosnowcu oraz zabezpieczenia budynku do czasu jego rozbiórki. Znajdujący się na działce obiekt zwolniony jest ponadto z obowiązku posiadania świadectwa charakterystyki energetycznej.

Teren objęty jest miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego – Uchwała Rady Miasta Sosnowca z dnia 25 marca 2021 r., nr 692/XXXIX/2021 w sprawie planu miejscowego dla obszaru Pogoń - Wschód. Zgodnie z nim działka znajduje się na terenie określonym jako: tereny zabudowy mieszkaniowej niskiej intensywności (AB.33 MNn).

Cena wywoławcza do przetargu wynosi: **242 000,00 zł** (słownie: dwieście czterdzieści dwa tysiące).

Sprzedaż nieruchomości jest zwolniona z opodatkowania podatkiem VAT zgodnie z przepisami ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (tekst jednolity Dz.U. z 2025 r., poz. 775 ze zm.).

Obowiązuje wpłata wadium w wysokości: **25 000,00 zł** (słownie: dwadzieścia pięć tysięcy złotych).

Ogłoszenie przetargowe zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Sosnowcu, Al. Zwycięstwa 20, a także opublikowane na stronie internetowej pod adresem: bip.um.sosnowiec.pl w zakładce Nieruchomości/ Przetargi oraz na stronie internetowej **www.sosnowiec.pl.**

Szczegółowe informacje można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Sosnowcu, ul. Mościckiego 14, pok. 419, IV piętro, tel. 32 296 08 46.

0011583203

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że odszedł od nas

ŚP

Prof. dr hab. inż. Sylwester Markusik

wieloletni pracownik Politechniki Śląskiej,

naukowiec, promotor wielu pokoleń studentów
i młodych pracowników nauki, członek rad naukowych
i aktywny uczestnik życia akademickiego.
Człowiek wiedzy, pasji i wielkiej życzliwości,
który swoje życie poświęcił nauce, kształceniu młodych
ludzi i pracy dla środowiska akademickiego.
Pozostawił po sobie dorobek naukowy,
grono wychowanków i współpracowników,
a przede wszystkim pamięć jako
ukochany Mąż, Ojciec
i Dziadek.
Był miłośnikiem podróży i gór, które dawały Mu radość,
zachwyt i wytchnienie.

Na zawsze pozostanie w naszej pamięci.
Żona, Dzieci, Wnuki
oraz Rodzina

O terminie uroczystości pogrzebowych poinformujemy na klepsydrach.

REKLAMA 0011583054

Syndyk Masy Upadłości
Ustroń Resort Spółka z o.o. w upadłości z siedzibą w Mikołowie

zaprasza do składania ofert kupna w drodze przetargu składników masy upadłości, na które składają się prawo własności oraz prawo użytkowania wieczystego, następujących składników położonych w Ustroniu w rejonie Ulicy Wczasowej składającej się z:

- nieruchomości gruntowej obejmującej działki nr 2518/6, 2518/9, 2518/11, 2518/15, 4899/1, KW nr BB1C/00035183/8, o powierzchni 18 384 m²,
- nieruchomości gruntowej obejmującej działki nr 2508/1 oraz 2509/5, KW nr BB1C/00010852/8, o powierzchni 2 136 m²,
- nieruchomości gruntowej obejmującej działkę nr 2509/12, KW nr BB1C/00090868/7, o powierzchni 432 m²,
- nieruchomości gruntowej obejmującej działkę nr 2567/28, KW nr BB1C/00077799/5, o powierzchni 3 162 m²,
- nieruchomości zabudowanej obejmującej działkę nr 5412, KW nr BB1C/00035182/1, o powierzchni 1 190 m²,
- nieruchomości składającej się z zabudowanej działki nr 2514/4 oraz z niezabudowanej działki gruntu nr 2502/15, KW nr BB1C/00010849/4, o powierzchni 1 920 m²,
- prawa użytkowania wieczystego nieruchomości zabudowanej składającej się z działek nr 2509/6, 2514/5 oraz z niezabudowanych działek gruntu nr 2514/6, 2518/12, 2509/09, KW nr BB1C/00039612/3, o powierzchni 27 231 m²,
- udziału 16/48 w nieruchomości gruntowej – działce nr 4898, KW nr BB1C/00010854/2, o powierzchni 532 m²,
- nieruchomości gruntowej obejmującej działki nr 2518/13 oraz 2518/17, KW nr BB1C/00051785/6, o powierzchni 2 683 m²,
- nieruchomości gruntowej obejmującej działkę nr 2567/20, KW nr BB1C/00081156/7, o powierzchni 263 m²,

o łącznej powierzchni 58 480 m², za cenę nie niższą niż 60% wartości rynkowej z uwzględnieniem kosztów rozbiórki i ustanowienia drogi koniecznej, określonej w operacie szacunkowym z dnia 28 marca 2025 roku zmienionej aneksem z dnia 15 października 2025 roku, sporządzonym przez rzeczoznawcę majątkowego Marlenę Dudę, to jest za cenę nie niższą niż **2 228 033,00 zł** (dwa miliony dwieście dwadzieścia osiem tysięcy trzydzieści trzy złote 00/100), powiększoną o wartość należnego podatku VAT, o ile taki będzie należny.

Warunki przetargu:

1) Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest złożenie pisemnej oferty **do dnia 19 października 2026 r. do godz. 14:00**. Oferta powinna zostać złożona w zamkniętej, opieczętowanej kopercie z dopiskiem „Ustroń Resort – Przetarg – nie otwierać". W przypadku składania ofert drogą pocztową decyduje data wpływu. Oferty winny być składane lub przesyłane na adres biura syndyka: 40-311 Katowice ul. Chłodna 2.
2) Sprzedaż nastąpi na warunkach określonych w Regulaminie przetargu, który wraz z operatem szacunkowym można przeglądać w biurze syndyka od poniedziałku do piątku w godz. 9:00-14:00. Oferent zobowiązany jest złożyć wraz z ofertą oświadczenie, że zapoznał się z regulaminem sprzedaży.
3) Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej przedmiotu zakupu na rachunek bankowy syndyka masy upadłości nr **22 1050 1399 1000 0090 3283 5143.**
4) Rozpoznanie ofert przedmiotu przetargu oraz ewentualna aukcja nastąpią na posiedzeniu jawnym z udziałem Sędziego Komisarza w Sądzie Rejonowym Katowice – Wschód w Katowicach Wydział X Gospodarczy, ul. Lompy 14, **w dniu 20 października 2026 r. o godz. 13:00** w sali nr 12.
5) Syndyk zastrzega sobie prawo do odstąpienia od przetargu bez podania przyczyny oraz do swobodnego wyboru oferty.
6) Wszelkich informacji udziela biuro syndyka pod adresem **sekretariat@kancelariatobor.com** oraz numerem telefonu **+48 452 906 008**.

www.dawro.pl

REKLAMA 0011583189

HALDEX S.A.

Zamawiający ogłasza zamówienie na:

„Wykonanie prac elektrycznych wraz z opracowaniem dokumentacji powykonawczej dla rozbudowywanej instalacji fotowoltaicznej Haldex S.A. w Knurowie o mocy 199,7 kWp".

1. Nazwa i siedziba Zamawiającego: **HALDEX S.A., 40-951 Katowice, Plac Grunwaldzki 8-10.**
2. Rodzaj zamówienia: Konkurs ofert nr **16/2026**.
3. Termin realizacji zamówienia: **do 30.11.2026 r.**
4. Szczegółowy Zakres Zamówienia dostępny jest nieodpłatnie na stronie internetowej Zamawiającego www.haldex.com.pl w dziale „Przetargi i Konkursy" począwszy od dnia **15.09.2026 r.**
5. Zamawiający przeprowadza konkurs ofert w formie elektronicznej.
6. Ofertę należy przesłać w terminie **do godz. 11.00 do dnia 21.09.2026 r**. na adres: haldex@haldex.com.pl.
7. Formę elektroniczną należy rozumieć zgodnie z treścią art. 781 § 1 KC jako postać elektroniczną opatrzoną kwalifikowanym podpisem elektronicznym.
8. Termin związania z ofertą wynosi 30 dni kalendarzowych od dnia otwarcia ofert.
9. Zamawiający nie dopuszcza składanie ofert częściowych.
10. Zamawiający nie będzie wymagać od wykonawcy zabezpieczenia należytego wykonania umowy.
11. Zamawiającemu przysługuję prawo swobodnego wyboru oferty, jak też uznania, że Konkurs nie dał rezultatu, i zakończyć go bez wyboru oferty i bez podania przyczyn.
12. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 21.09.2026 r. o godz. 11.15.
13. Zamawiający zastrzega sobie możliwość negocjacji ostatecznej ceny oferty z Oferentem, którego oferta została wybrana, zgodnie z kryteriami opisanymi w zapytaniu, w zakresie jej zmniejszenia.
14. Dodatkowych informacji o przedmiocie zamówienia udziela:
    - Diana Czerwińska, tel.: +48 797 334 199
15. Postępowanie prowadzone będzie zgodnie z Regulaminem udzielania zamówień w Haldex S.A., dostępnym na stronie internetowej www.haldex.com.pl w dziale „Przetargi i Konkursy" .

eprasa.pl 894bd794a2

PIŁKA NOŻNA

Problem z Kamińskim. Objawienie w Czechach

Za tydzień powołani przez selekcjonera Jana Urbana piłkarze rozpoczną w Warszawie zgrupowanie reprezentacji Polski przed aż czterema meczami Ligi Narodów. Niestety, nie wszyscy nasi kadrowicze są teraz w wysokiej formie

Jacek Czaplewski

Najbardziej alarmujący wydaje się przypadek Jakuba Kamińskiego, który po transferze do Benfiki Lizbona wchodzi zazwyczaj na ostatnie minuty albo nawet nie wstaje z ławki, a tak właśnie dzieje się głównie w lidze portugalskiej.

17 mln euro Benfica Lizbona przeznaczyła na początku lipca na transfer Kamińskiego z FC Koeln. Skrzydłowy grający również na pozycji dziesiątki chciał w niej postawić kolejny krok. Wielu chwaliło za nieoczywisty wybór. Tymczasem utalentowany 24-latek, prywatnie od niedawna szczęśliwy ojciec Benka, zniknął nam z radarów. W dwunastu dotychczasowych meczach drużyny w połowie nie zaliczył ani minuty. W trzech wchodził na końcówki, w trzech pozostałych z nieznaczącymi rywalami zaczynał od początku. Nasz rodak przegrywa rywalizację o skład i nic nie wskazuje na to, by miało się coś zmienić. W niedzielę jako rezerwowy obejrzał spotkanie przeciwko Gil Vicente (3:1). W Portugalii zamiast „Kamyka" błyszczą więc inni. Broniące tytułu FC Porto pozostaje jednym zespołem z kompletem punktów, także dzięki wyczynowi Jakuba Kiwiora. To on w trudnym spotkaniu z Casa Pia (2:1) dał prowadzenie po strzale głową. W pełnym wymiarze wystąpił jeszcze Jan Bednarek. Ponownie zabrakło Oskara Pietuszewskiego. Tego zawodnika z pewnością zabraknie na wrześniowym zgrupowaniu.

FOT. REX FEATURES/EAST NEWS

Po transferze do Benfiki Lizbona Jakub Kamiński gra bardzo niewiele minut

Zza oceanu do Warszawy przyleci za to Robert Lewandowski. Po golu strzelonym drużynie Leo Messiego nie poszedł jednak za ciosem. Więcej, jego Chicago Fire w nocy z niedzieli na poniedziałek przegrało w MLS pierwszy raz od blisko miesiąca, a on sam przeciwko New England Revolution (1:2) wypadł nadzwyczaj blado, potencjalnie najgorzej od transferu z FC Barcelony. Co chwilę frustrowały go boiskowe decyzje kolegów z zespołu, czego wcale nie ukrywał, machając rękoma. Sam jednak też niewiele dał. Tuż przed ostatnim gwizdkiem sędziego i tak mógł zostać bohaterem, gdy po jego strzale głową z okolicy trzynastego metra piłka o centymetry minęła słupek. Urban z wiekowym już Lewandowskim zacznie Ligę Narodów, bo nie ma żadnych innych alternatyw z zagranicy. Kłopot z napastnikami jest tak duży, że na kolejne powołanie może liczyć nawet Karol Świderski, który w Widzewie Łódź gra co najwyżej przeciętnie.

W czołowych ligach europejskich w weekend nie błysnął na dobrą sprawę żaden Polak. Bohatera mamy za to w sąsiadujących Czechach - zupełnie nieoczywistego, który pracuje na debiutanckie zaproszenie do reprezentacji. To Wiktor Nowak występujący na boku w Slavii Praga, który jeszcze w maju przebywał na wypożyczeniu z Górnika Zabrze do Wisły Płock. Działacze uczestnika Ligi Mistrzów sami są w szoku, jak świetnie zaadaptował się do drużyny. Dla lidera broniącego tytułu mistrzowskiego zdobył właśnie piątą (!) bramkę w sezonie, co czyni go współliderem klasyfikacji strzelców. - To prawdziwy wojownik - mówi trener Jindrich Trpisovsky, chwaląc za błyskawiczny przeskok.

Nowak ma szansę pojawić się po raz pierwszy na kadrze, zaś Adrian Benedyczak wrócić po trzech latach i w końcu zadebiutować. 25-latek z tureckiej Kasimpasy przechodzi ostatnio samego siebie. W piątym ligowym występie strzelił czwartego gola, oszukując w polu karnym dwóch krótko pilnujących go rywali. W zwycięskim meczu z Genclerbirligi (2:1) miałby zresztą dublet, gdyby po efektownej przewrotce piłka wpadła do siatki, zamiast obić poprzeczkę. Urban powinien go powołać, tym bardziej że daje opcje na kilka pozycji.

Kiedy selekcjoner ogłosi nazwiska szczęśliwców? Otóż w najbliższy piątek o godzinie 9.00, czyli tuż po meczach Jagiellonii Białystok i Lecha Poznań w Lidze Europy. PZPN zamierza zrobić z tego prawdziwe widowisko, jakiego nie było w ostatnich latach. Zamiast standardowej listy opublikowanej w internecie zaplanowano ceremonię, z której zostanie przeprowadzona transmisja na stronie związku.

©℗

SIATKÓWKA

Od dzisiaj w mistrzostwach Europy prawdziwe granie obrońców tytułu

Jacek Kmiecik

Reprezentacja Polski w rywalizującej w Sofii grupie B mistrzostw Europy siatkarzy z kompletem zwycięstw i bez straty seta, ale trener Biało-Czerwonych Nikola Grbić przyznał, że pierwszy tydzień turnieju zmęczył go mentalnie.

Broniący tytułu Polacy wygrali dotychczas trzy mecze po 3:0 z niżej notowanymi rywalami: Portugalią, Izraelem i Macedonią Północną. Od dziś poprzeczka pójdzie w górę, bo przeciwnikiem będzie Ukraina, a w środę – Bułgaria.

– Mentalnie zmęczył mnie ten pierwszy tydzień mistrzostw, ale tak to już jest. Wiemy, że udział w mistrzostwach Europy dla wielu zespołów jest zaszczytem i to dla nich jedyna możliwość progresu oraz pokazania się. Jednak jak jesteśmy na swoim poziomie i walczymy cały czas o medale, to nie jest łatwo utrzymać koncentrację, jak jest duża różnica w poziomie i jakości gry – podkreślił trener reprezentacji Polski.

Biało-Czerwoni w żadnym z dotychczasowych meczów nie pozwolili rywalom przekroczyć bariery 20 punktów w secie.

– Najważniejsze dla mnie było w tych meczach pozostać maksymalnie na tym poziomie (...) i żeby nikt nie odniósł kontuzji. Drugą rzeczą jest to, że każdy miał okazję zagrać, co jest bardzo ważne, bo nie wiem, kiedy będziemy potrzebować kogoś na dłuższe czy zadaniowe zmiany albo nawet do wejścia na cały mecz. Jestem zadowolony, bo teraz zaczyna się tak naprawdę turniej i mam nadzieję, że będziemy na tym poziomie, na którym możemy grać – powiedział Grbić.

FOT. PAP/DAREK DELMANOWICZ

Trener reprezentacji Polski Nikola Grbić i Artur Szalpuk podczas meczu grupy B mistrzostw Europy z Macedonią Północną w Sofii

Dziś o godzinie 18 polskiego czasu jego zespół zmierzy się z Ukrainą, która sprawiła sporą niespodziankę, pokonując Bułgarię 3:1.

– Oczekuję, że Ukraina zagra na takim samym poziomie jak z Bułgarią. Przeciwko Polsce każdy będzie grał swoje najlepsze mecze i będzie maksymalnie ryzykować. My nie możemy doczekać się grania właśnie takich meczów. Potrzebujemy mieć rywala po drugiej stronie siatki, który spowoduje, że musimy grać swoją najlepszą siatkówkę – zaznaczył Serb.

W tym sezonie Polacy już dwukrotnie zmierzyli się z Ukraińcami, w tym całkiem niedawno w ćwierćfinale Ligi Narodów.

– Pamiętamy dobrze ten mecz, w którym rywale byli blisko przez cały czas. Oni teraz grają jeszcze lepiej. Mieli więcej czasu na trening, więc spodziewam się bardzo trudnego spotkania – podsumował Grbić.

eprasa.pl 894bd794a2

SPORT

Sport w telewizji we wtorek 15 września
- 17.55 Siatkówka: Polska - Ukraina, ME (Polsat, Polsat Sport 1)
- 17.55 Piłka nożna: Raków - Zagłębie, Ekstraklasa (Canal + Sport 3)
- 20.25 Piłka nożna: Korona - Górnik, Ekstraklasa (Canal + Sport 3)

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

Mistrz i zdobywca Pucharu w przyszłym sezonie na pewno zagrają w fazie ligowej

Rafał Musioł

W tym roku trzy nasze zespoły przepadły w kwalifikacjach europucharów. W sezonie 2027/28 Ekstraklasa znajdzie się w jeszcze lepszej sytuacji i mistrzostwo kraju oraz Puchar Polski będą wiązać się z pewnością gry w fazie ligowej.

UEFA przedstawiła access list, czyli zasady kwalifikacji do kolejnej edycji europejskich pucharów. Polska liga, która zajmuje w rankingu 12 miejsce, po raz pierwszy w historii ma pewność, że dwa kluby wystąpią w fazie ligowej europejskich pucharów. Co więcej, mistrza od Champions League dzielić będzie tylko jeden dwumecz.

Mistrz Polski rozpocznie bowiem rywalizację od IV rundy kwalifikacji Ligi Mistrzów. Oznacza to, że w przypadku porażki od razu „spadnie" do grupy Ligi Europy. Z kolei zdobywca Pucharu Polski wejdzie do gry dopiero w finałowej IV rundzie kwalifikacji do Ligi Europy, czyli nawet w przypadku niepowodzenia z pewnością gry w Lidze Konferencji.

Nic się natomiast nie zmienia dla wicemistrza Polski, trzeciego i czwartego zespołu tabeli. Te kluby rozpoczną starty podobnie jak w minionej edycji - od II rund odpowiednio Ligi Mistrzów, Ligi Europy i Ligi Konferencji.

Paradoksalnie jednak nie opłaca się osiągnąć podobnego wyniku jak Górnik w poprzednim sezonie, czyli łączyć wicemistrzostwa i Pucharu Polski. Okazuje się bowiem, że srebrny medalista będzie mógł odpaść w kwalifikacjach.

- Otrzymaliśmy z UEFA odpowiedź, że zgodnie z obowiązującą od kilku lat praktyką w takiej sytuacji, wicemistrz Polski i jednocześnie zdobywca Pucharu Polski rozpocząłby rozgrywki od II rundy kwalifikacyjnej Ligi Mistrzów jako najważniejszych rozgrywek UEFA. W tej sytuacji w IV rundzie Ligi Europy zagrałby zespół, który zająłby 3. miejsce w ligowych rozgrywkach - potwierdził Marcin Stefański, dyrektor operacyjny Ekstraklasy SA.

Pierwsze polskie kluby rozpoczną rywalizację w europejskich pucharach w sezonie 2027/28 w dniach 20-22 lipca 2027 roku.

A rok później może być jeszcze lepiej. Ekstraklasa wciąż bije się w aktualnym rankingu o obronę dziesiątego miejsca, które obecnie zajmuje.

- Ta lokata oznaczałaby bezpośredni awans mistrza Polski do fazy ligowej LM od sezonu 2028/29. Jeszcze niedawno wydawało się to bardzo odległym celem, a dziś, dzięki wspólnej i ciężkiej pracy klubów oraz Ekstraklasy w ostatnich latach, znajduje się w naszym zasięgu - przypomina prezes Ekstraklasy SA Marcin Animucki.

FOT. KARINA TROJOK

Górnik Zabrze walkę o Ligę Mistrzów przegrał w tym roku z Fenerbahce

PIŁKA NOŻNA - PKO BP EKSTRAKLASA

Afera Siemieńca. Dziwne rzeczy w meczach Rakowa i GKS-u

Bartłomiej Romanek

Piłkarska Polska żyje aferą Adriana Siemieńca, trenera Jagiellonii. Szkoleniowiec miał kontaktować się z sędzią Arkadiuszem Kamilem Wójcikiem. W sprawie są wątki związane z klubami z naszego regionu.

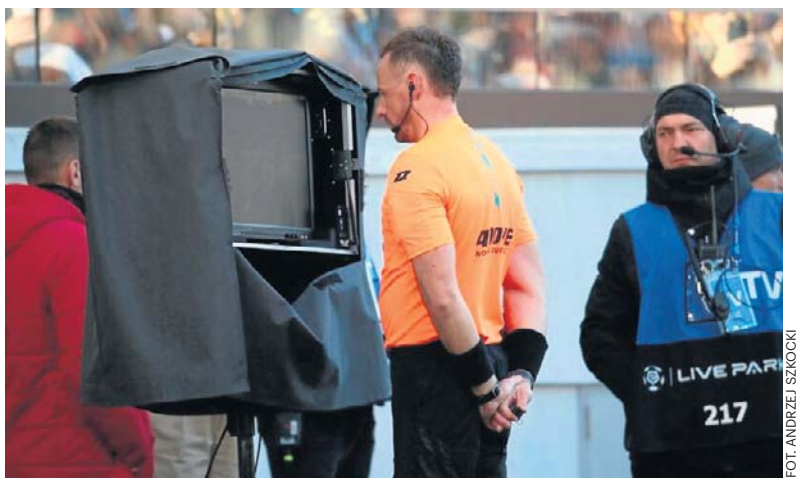

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Paweł Raczkowski to sędzia, do którego pośrednio pisał Adrian Siemieniec z prośbą, by nie wykartkował zespołu Jagiellonii

Cała piłkarska Polska żyje aferą związaną z trenerem Jagiellonii Białystok, Adrianem Siemieńcem. Sprawę ujawniła Wirtualna Polska. Szkoleniowiec uznawany za jednego z najbardziej utalentowanych trenerów młodego pokolenia w Polsce miał się kontaktować z sędzią Arkadiuszem Kamilem Wójcikiem.

„Paweł dzisiaj Nam sędziuje, nie wiem jak podejść do tego tematu. Chce po prostu żeby z Nami w tym temacie współpracował. Jeżeli nie będzie wyjść i kartka się należy to oczywiście mi nic do tego, ale jeżeli może poczekać i Nas uprzedzić że ktoś jest blisko to będę mógł zareagować", „Mamy finał sezonu u siebie", „Chodzi mi o branie tego pod uwagę i pewną rozwagę", „Czasami sa sytuacje ze ktos jest pol na pol, albo pracuje na kartkę" (pisownia oryginalna) - pisał Adrian Siemieniec do Wójcika w dniu meczu. Jego słowa przytacza Przegląd Sportowy.

Spotkanie z Lechem będzie absoTrenerowi Jagiellonii chodziło o przedostatni mecz w sezonie, w którym Jagiellonia walcząca o wicemistrzostwo Polski, grała z GKS-em Katowice. Aż ośmiu piłkarzy „Jagi" było zagrożonych absencją z powodu kolejnej żółtej kartki. A Białostoczan czekał jeszcze mecz ostatniej kolejki z Zagłębiem Lubin.

Akurat on w takich »tematach« jest bardzo dobry. Proszę go wziąć poprostu na bok i powiedzieć kto jest zagrożony i zależy Panu na informacji chwilę wczesniej, ze cos sie może wydarzyć, że właśnie odpuścił komuś kartkę i trzeba tego zawodnika zdjąć albo niech on naprawdę uważa (pisownia oryginalna) - radził trenerowi sędzia Wójcik, który wysłał screen z konwersacji Pawłowi Raczkowskiemu, który miał prowadzić mecz z GKS-em Katowice.

Jak zakończyła się historia? GKS Katowice zremisował z Jagiellonią 2:2, a żółtą kartkę obejrzał tylko Jesus Imaz, który nie był zagrożony zawieszeniem. W ostatniej kolejce Białostoczanie wygrali z Zagłębiem 1:0 i chociaż nie zdobyli wicemistrzostwa Polski, to zakończyli sezon na trzecim miejscu i trafili do eliminacji Ligi Europy.

Temperaturę wokół Adriana Siemieńca podniósł wczoraj trener Marek Papszun, który dzisiaj pracuje w Legii Warszawa, a rok temu zdobył z Rakowem wicemistrzostwo Polski. Było to wielkie rozczarowanie, bo „Medaliki" straciły tytuł na samym finiszu.

Przypomniał mi się jeden mecz z sezonu 2024/2025, kiedy walczyliśmy o mistrzostwo Polski. Na trzy kolejki przed końcem byliśmy liderem i w tamtym spotkaniu działy się dziwne rzeczy. Ten mecz bardzo długo siedział mi w głowie — wypalił w czwartek na konferencji prasowej Marek Papszun, dodając:

Nie chcę jednak niczego insynuować ani nikogo oczerniać. Moja głowa nie dopuszcza nawet myśli, że mogłoby dochodzić do takich sytuacji. Trudno mi komentować medialne doniesienia. Są odpowiednie organy, które powinny wyjaśnić, co się wydarzyło, czy było to zgodne z przepisami i czy było etyczne — mówił Papszun.

Na trzy kolejki przed końcem PKO Ekstraklasy Raków Częstochowa był wówczas liderem i podejmował Jagiellonię Białystok, walczącą o udział w jakichkolwiek pucharach. Gospodarzy prowadził Marek Papszun, gości Adrian Siemieniec, a sędziował Paweł Raczkowski.

Raków w tym meczu prowadził po golu Iviego Lopeza, ale później przegrał w niecodziennych okolicznościach. Jagiellonia dostała dwa rzuty karne za dotknięcie piłki ręką, obydwa wykorzystał Afimico Pululu .Tu trudno dopatrzeć się kontrowersji, ale większe dyskusje wywołały dwie żółte kartki dla Frana Tudora, który w 56. minucie osłabił gospodarzy.

W powszechnej opinii i w pomeczowych komentarzach wielu obserwatorów podkreślało, że sędzia niekoniecznie musiał wyrzucić Tudora z boiska. Zwłaszcza pierwsza kartka za zagranie piłki ręką budziła wątpliwości. Raków przegrał, a na mecie do mistrzostwa zabrakło mu 1 punktu. Jagiellonia zakończyła sezon na trzecim miejscu i zagrała w Lidze Konferencji Europy.

Powtórzę jeszcze raz - niczego nie insynuuję, ale kibice Medalików mają prawo zastanawiać się, czy przed tym meczem nie doszło do żadnej próby zakazanego kontaktu któregokolwiek z trenerów z zespołem sędziowskim.

Trener Adrian Siemieniec, niezależnie od pokładanych w nim nadziei i osiągniętych sukcesów, powinien zostać bezwzględnie ukarany. Cała sytuacja godzi w wizerunek w PZPN i PKO Ekstraklasy. Ktoś powie, że chodzi tylko o żółte kartki, ale warto pamiętać, że piłkarze otrzymują je nie tylko za brutalne faule, ale i za tzw. faule taktyczne.

Zapewne 2-3 kartki piłkarzy Jagiellonii pomogły tej drużynie uchronić się przed stratą bramek i punktów. W tym przypadku uzasadnione są wątpliwości, czy „Jaga" i jej piłkarze zostali odpowiednio rozliczeni za kartk. Nasuwa się też pytanie, czy były klub prezesa PZPN, Cezarego Kuleszy nie jest w PKO Ekstraklasie wyjątkowo traktowany.

eprasa.pl 894bd794a2